Nr 168. Kraków, Niedziela 26 Lipca 1885. Rocznik XXXVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1 Sierpnia do końca Września 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 25 lipca

Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Pragi ze źródła, jak ona twierdzi, wiarygodnego, iż wkrótce nastąpi nominacya Zeithammera na czeskiego ministra-rodaka, baron Pražak zaś obejmie stale tekę ministra sprawiedliwości.

Ze strony czeskiej zaproponowano, aby Niemcy z Pragi zawarli kompromis z Czechami w sprawie zbliżających się wyborów do Rady gminnej. *Pokrok* oświadcza, iż bez poprzedniego kompromisu Niemcy w Pradze nie uzyskają ani jednego mandatu do Rady gminnej. Kompromis byłby praktyczną próbą przyjacielskiego porozumienia się obu narodowości kraju. Kompromis mógłby się stać pomyślnym początkiem dla nawiązania wspólnego porozumienia. Jeśli się jednak niemiecka większość oświadczy za wojennem stanowiskiem skrajnych narodowców, także dobrze — woła *Pokrok* — my jesteśmy do walki gotowi.

Jak donoszą do *N. fr. Presse* miał cesarz Franciszek Józef, po odebraniu wiadomości, że cesarz niemiecki chce go odwiedzić w Ischl, napisać do niego, że nie zezwoli na to, aby przy nadwątlonem swem zdrowiu trudził się podróżą, i że go wraz z cesarzową odwiedzi w Gastein. Na to miał znów odpisać cesarz Wilhelm, że miło mu będzie powitać u siebie cesarza, że jednak przykroby mu było, żeby cesarzowa miała dla niego ponosić niewygody podróży do Gastein i mimo podeszłego wieku swego zdobędzie się na to, aby ją później w Ischl odwiedzić.

Książę Hohenlohe i minister Puttkammer byli przez dni kilka w Warzinie u księcia Bismarka, pierwszy wcelu odebrania szczegółowych instrukcyj do sprawowania nowej swej funkcyi w Alzacyi; drugi w celu naradzenia się, kiedy ma być wyznaczonym termin nowych wyborów do sejmu pruskiego i jakie projekta do ustaw mają być na nową legislaturę przygotowane. Wybory do sejmu pruskiego odbędą się prawdopodobnie w październiku.

W opuszczeniu wybrzeży zanzibarskich przez stacyonującą tam eskadrę angielską, widzi *Kreuz Ztg* wyraźny znak, że rząd angielski chce z Niemcami zachować dobre stosunki. Niema wątpliwości, że skłoni to sułtana zanzibarskiego do uległości, jakiej dotąd, ufny w pomoc angielską, nie okazywał. *Kreuz Ztg* porównywa następnie postępowanie lorda Salisburego z postępowaniem Gladstona, które na korzyść pierwszego wypada i mówi dalej: „Anglia musi się teraz skłonić do kompromisów, jak każde inne mocarstwo. Z naszej strony nie będzie zbywać na uprzedniem działaniu. Znieśliśmy już spokojnie, że Anglia nad rzekami Niger i Benue przywłaszczyła sobie ogromne przestrzenie. Sprawiedliwą więc będzie rzeczą, jeśli teraz lord Salisbury pozostawi nam niezakłóconą wolność działania na wybrzeżu wschodniej Afryki.“

Zdaje się, że to jest napomknieniem jednego z życzeń, za których spełnienie *der ehrliche Makler* gotów się w innych sprawach okazać wdzięcznym dla Anglii.

Do Londynu nadeszła wiadomość, że w Kabulu miało wybuchnąć powstanie, któreby nie mogło pozostać bez wpływu na przebieg sprawy afgańskiej.

Do *Köln. Ztg* donoszą z Petersburga: „Utrzymują tu, że w kołach rządowych obawiają się, aby nie przyszło do ponownego starcia się z Afganami. Przypuszczają tu, że gdyby jenerał Komarow widział się zmuszonym, jak niegdyś nad Kuszkiem, do ponownego odparcia napierających na niego Afganów, byłby zmuszonym do kroków donioślejszych od tych, jakie wówczas przedsięwziął. W kołach wojskowych niecierpliwią się obwarowaniami uskuteczniane mi w Heracie i obecnością oficerów angielskich nad granicami Heratu. Z tego, że Komarow otrzymał w ostatnich czasach znaczne posiłki, nie robią tu żadnej tajemnicy.“

Groźby te można wprawdzie uważać za demonstracye, w celu skłonienia Anglików do przyjęcia zaproponowanego *intermisticum*, ale wobec nich utrzymanie spokojności aż do ukończenia nadgranicznych prac komisyjnych, nie bardzo jest pewnem.

Pall-Mall-Gazette, znana ze swych przyjaznych uczuć dla Rosyi, zaprzecza wprawdzie, żeby Lessar w prywatnej rozmowie miał wykazywać konieczność zabrania Heratu, jako kwestyą racyi bytu Rosyan w Turkmanii, inne jednak dzienniki utrzymują stanowczo, że to powiedział.

Wobec tego świeżego zaostrzenia sytuacyi w chwili, kiedy Rosya robi propozycye odwlekające wątpliwej wartości, stara się *Nordd. Allg. Ztg* uspokoić opinię publiczną angielską i drukuje na wydatnem miejscu ustęp z *Journal de St. Petersbourg*, wyrażający swe zadziwienie, że się prasa angielska błahemi niepokoi wieściami i zapewniający, że rząd rosyjski, jak był, tak jest dotąd ożywiony najlepszemi chęciami zawarcia jaknajrychlej ugody.

Trudno osądzić, co jest szczerszem i otwartszem, a przez to mniej niebezpiecznem, czy groźby Komarowa, mogące być demonstracyą, czy pokojowe zapewnienia, *Journal de St. Petersbourg*, mogące być podstępem.

Rosyanie utrzymują teraz, że im wąwóz Zulfikarski jest ze względów ekonomicznych potrzebnym, oddziela on bowiem suche stepy Akrabatu od źródeł obfitych znajdujących się w Malli, Heirze i Tace, bez których przestronne obszary otaczające Akrabat byłyby tylko bezużyteczną pustynią. Więcej jednak znaczenia mają dla nich niezawodnie względy strategiczne. Wąwóz zulfikarski otaczają, jak to zbadał Peacock, z obu stron strome skały. Wąwóz zwęża się w jednem miejscu do 40 metrów i osłania go tu wieża warowna wystawiona za czasów Yar Mahomeda, tak, że go tu mała liczba wojska skutecznie bronić może. Właściwość ta podyktowała też zapewne jeden z warunków świeżego projektu rosyjskiego, aby, dla uniknienia starć w czasie układów, Afganie nie obsadzili wąwozu. Łatwo zaś wydarzyć się może, ze „przez złe zrozumienie rozkazu,“ zajmie pomienione miejsce obronne, jaki oddział rosyjski, a potem już na cofnięcie czynu dokonanego honor wojskowy nie zezwoli.

W parlamencie angielskim przyszło do nieporozumienia między gabinetem a opozycyą. Chodziło o uzupełnienie ustawy wyborczej uchyleniem dawniej praktykowanej zasady, że kto korzysta w chorobie w jakikolwiek sposób z funduszów dla ubogich, traci swe prawo wyborcze. Hicks Beach oświadczył, że rząd nie może brać na siebie odpowiedzialności za ten bil uzupełniający, który mimo tego przeszedł znaczną większością.

Podaliśmy wczoraj program umiarkowanego stronnictwa, które się we Francyi pod przywództwem dep. Ribot przeciw zjednoczonym gronom, którym Ranc i Bert przywodzą, wytwarzać zaczyna. Jak donoszą do *Köln. Ztg*, program ten rzucił postrach w szeregi gambetystów i połączonych z nimi odcieni. Czują oni, że przemówi on silnie do przekonania znacznej liczby wyborców i uznali już, że wobec ogłoszenia tego programu, dawny ich program, dotąd nieogłoszony, z gruntu przerobionym być musi, a to tem bardziej, że część senatorów, należąca do lewego centrum, po uskutecznionej naradzie, postanowiła podobno go podpisać.

O programie radykalistów, jaki Clémenceau rozwinął w mowie swej w Bordeaux, a w której proponował także sojusz z lewem centrum w wyborach, mówi *Journal des Débats*, który poniekąd za organ lewego centrum uważać można: spełnienie programu p. Clémenceau zburzyłoby wszelkie instytucye francuskie i wytworzyłoby chaos. Tysiące mil odłączają nas od p. Clémenceau.

Śmierć jenerała Granta nie zrobi zapewne w Ameryce zbyt pognębiającego wrażenia. Był on więcej jenerałem niż mężem stanu, a popularność, jaką mu czyny jego wojskowe w czasie wojny ze stanami południowemi zjednały, zatarło później przekupstwo szerzące się w czasie rządów jego cywilnych. Oględny i energiczny w boju, okazał się w rządach cywilnych słabym i niedołężnym.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 25 lipca.

⊙ Wiadomości o znaczniejszej bitwie pod Kasalą, które świadczą, że siły powstańcze wzrastają — bez względu czy Mahdi żyje, czy nie — dodały bodźca agitacyi, działającej pod natchnieniem Wolseleya. Zdaje się być pewnem, że czy przyjdą do skutku układy o kooperacyę Turcyi, czy nie, będzie lord Salisbury zmuszonym pod jesień nową wyprawę do Sudanu przedsięwziąć, tem bardziej, że wobec wyborów energiczna akcya w Afryce będzie przeciwwagą złego wrażenia, które robi przewlekanie załatwienia spraw azyatyckich. Zgodzenie się już wszystkich państw na gwarantowaną pożyczkę egipską usuwa trudności finansowe w Egipcie i tem samem akcyę militarną ułatwia.

Strejk robotników budowlanych w Berlinie został ostatecznie złamany pośredniemi trudnościami ze strony władz. Rodziny strejkujących wykluczono od wsparć dobroczynnych, zabroniono składek w Niemczech i nadsyłania subsydyów z zagranicy z powodu, że pomoc ta mogła służyć na cele socyalistyczne; przedsiębiorców uwolniono od terminów i od kar za zwłokę w budowie, wskutek czego mogli wszelkie żądania robotników stanowczo odrzucać. Tym sposobem głód i nędza z jednej strony, a z drugiej częściowe ustępstwa majstrów, częściowe podniesienie płacy; powody te razem wzięte zmusiły do zaniechania strejku. Ostatecznie jednak położenie robotników polepszyło się, gdyż polepszenia płacy są dosyć znaczne. W magistracie odbywają się obliczenia strat, spowodowanych zastojem podczas strejku.

Kuracya w Kaltenleutgeben bardzo dobrze panu Klaczce skutkuje; znaczne polepszenie; nastąpił przełom w słabości, tak, że zupełne i rychłe wyzdrowienie jest już pewnem.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Stanisława Tułeckiego, nauczyciela szkoły II w Jodłowej rzeczywistym nauczycielem I szkoły etatowej w Jodłowej.

Wśród Polaków.

Pod powyższym tytułem podają *St. Petersbuskija Wiedomosti* w formie dyalogu artykuł, który może być zajmującym bez względu na to, czy miał on w rzeczywistości miejsce, czy nie. Dyalog toczy się między Polakiem a Rosyaninem, tematu zaś dostarczył numer berlińskiego *Kladderadatscha* z ryciną humorystyczną, wyobrażającą Bismarcka golącego się brzytwą z nadpisem *Kwestya polska*, naprzeciw którego siedzi północny niedźwiedź i chcąc naśladować kanclerza, zarzyna się tymże instrumentem.

Po wspólnem obejrzeniu ryciny, rozmowę zaczyna Polak, pytając Rosyanina, czy był w Poznaniu. Rosyanin przeczy, ale dodaje, że wie dobrze, iż prowincya ta silnie jest zniemczoną. Polak przeczy, powołąc się na rezultaty wyborów do parlamentu, z których wyszło 12 Polaków, zaś tylko 3 Niemców. Rosyanin uznaje ten fakt, ale zwraca uwagę na usuwanie się ziemi z rąk polskich.

— Wiem o tem — odpowiada Polak — ale i to wiem, że dotyczy to jedynie własności większej, a potem niema wpływu na charakter narodowy kraju. W Irlandyi lud nie ma ziemi, Anglicy są jej właścicielami, a duch jaki? Tak samo w Poznańskiem. Niemcy skupują tam ziemię, to prawda, ale chłop coraz więcej czuje się etnograficzną jednostką obcą niemczyznie i stawia opór germanizacyi na wszelki sposób coraz energiczniejszy.

— Wierzy pan zatem, że Polacy zdołają oprzeć się prądowi asymilacyjnemu i kolonizacyjnemu Niemców?

— „Jestem o tem najmocniej przekonany. Utwierdza mię zaś w tem przekonaniu i urzędowa statystyka pruska, świadcząca, że polska ludność ciągle wzrasta. Niemcy sami to widzą i dlatego chwycili się w ostatnich czasach tak okrutnych środków, jak wydalanie poddanych rosyjskich.

Na objekcyę Rosyanina, że srogi ten środek potrafi przekonać Polaków, czego się można spodziewać po państwie, które dało inicyatywę do rozbioru ich ojczyzny, odpowiada Polak:

Zapewne; ale kto może zaręczyć, że w przyszłości nie zajdzie kombinacya, która wywoła zwrot zupełny. W Berlinie nieraz już o tem myślano. Ale Poznańczycy zbyt daleko posuwają nienawiść ku wszystkiemu, co pruskie, zacząwszy od dworu i kanclerza a skończywszy na landracie. My tutaj przyjmujemy i godności dworskie i utrzymujemy stosunki z tutejszymi dygnitarzami rosyjskimi, a na prowincyi z przedstawicielami administracyi i czynimy to nie z przymusu lub obłudy, ale z poczucia obowiązku i w nadziei, że przy osobistych stosunkach, będzie nareszcie można wyjaśnić i obronić legalne interesa kraju. W Polsce pruskiej być u dworu jest zdradą stanu; tak samo zdradą jest przyjąć zaproszenie Bismarka lub ministra na śniadanie czy obiad, zagrać kilka robrów wista z landratem- równa się odstępstwu. A mimo to powiem panu otwarcie, nasze położenie jest trudniejsze.

— Przepraszam, — ale nie widzę w czem, dlaczego?

Interlokutor mój cierpko się uśmiechnął i zamilkł.

Istotnie, nie widzę — powtórzyłem. — Powiedz pan nie krępując się.

— A więc dobrze. Zacznę od tego pewnika, że w zasadzie polityka Prus i Rosyi, przyjęta względem nas, jest jednaką. Zasadza się ona na przymusowem przy pomocy środków administracyjno-policyjnych wynaradawianiu Polaków. — Wszak tak!

— Nie, niezupełnie. Wszak wiadoma jest panu odpowiedź pruskiego ministra spraw wewnętrznyc, udzielona w r. 1872 polskim deputowanym w sejmie, kiedy ci protestowali przeciw wprowadzeniu języka niemieckiego do szkoły, sądu i administracyi miejscowej. *Ihr sollt deutsch werden!* musicie stać się Niemcami — rzekł hr. Eulenburg. Taka jest zasada polityki prusko-polskiej, wygłoszona z fotelu ministeryalnego i wymotywowana później całym szeregiem systematycznych środków administracyjnych. Co do Prus zatem, masz pan słuszność; tam germanizacya Polaków stanowi cel urzędownie ogłoszony.

— Wszakże tak samo jak u nas i rusyfikacya niemniej urzędownie została usankcyonowana.

— Przepraszam, bynajmniej! Ani jeden ukaz, ani jeden przepis prawa nie mówi o rusyfikacyi Królestwa. Wiadomo, że Milutyn, twórca dzisiejszego systemu przyjętego względem Królestwa, sam w referatach swoich urzędowych zapewniał, ze rusyfikacya ludności Królestwa jest wprost niemożliwa i że dążenie do tego celu mogłoby tylko szkodzić ogólnym interesom państwa, nie przynosząc żadnych realnych rezultatów. Milutyn był za uczeniem Polaków języka rosyjskiego i za zjednoczeniem Królestwa z Cesarstwem, przy pomocy jednakowych instytucyj. Ale on nie mówił Polakom: „musicie stać się Rosyanami“. I ani jeden minister rosyjski, ani namiestnik, ani którykolwiek z trzech ostatnich jenerał-gubernatorów, o ile mi wiadomo, niczego podobnego nie wymagali.

— Tak, ale wszyscy do tego dążyli. A dowody na to w bezwarunkowem rugowaniu języka polskiego ze szkoły, nawet elementarnej, wbrew najpierwszej zasadzie pedagogicznej, że początkowe wychowanie może być tylko dobrem wtedy, gdy odbywa się w języku ojczystym; dalej w wyrugowaniu tegoż języka z sądu. Domagano się rozpraw i dokumentów rosyjskich zaraz nazajutrz po wprowadzeniu reformy, od ludzi, którym nie dano nawet czasu nauczyć się po rosyjsku.

— Wszakże reforma, jak o tem oficyalnie było powiedziane, wprowadzona została w imię jednolitości państwowej i dla zniewolenia ludności kraju do uczenia się języka państwowego.

— I dla tego to język polski został zupełnie wykreślony z urzędowego rozkładu nauk i zaliczony do kategoryi przedmiotów dowolnych, zeszedł do znaczenia lekcyj tańców. Chcecie nas uczyć języka rosyjskiego? Nie mamy nic przeciw temu, owszem, od dawna rozumiemy, że nauka tego języka jest nam niezbędna. Czy pan wie o tem, że kiedy Kraków był jeszcze wolnem miastem to w uniwersytecie Jagiellońskim i w krakowskiej szkole politechnicznej wykładany był język rosyjski. Czy pan słyszałeś o tem?

— Wyznaję, że nie słyszałem. I cieszę się z tego faktu świadczącego o trzeźwości. . . .

— Otóż — powtarzam — oddawna pojmujemy, że nauka języka rosyjskiego jest nam potrzebna dla wielu względów. Więc niechże go uczą w naszych szkołach, niech go będzie sześć, siedem, ośm godzin na tydzień, niech go wykładają czystej krwi wielkorusy, niech uczą dzieci nasze rosyjskiej historyi, geografii i literatury, niechaj, wykładając matematykę, fizykę lub chemię, nauczyciel postara się zapoznać uczniów z terminologią rosyjską; to wszystko ma związek z nauką języka państwowego. Ale wykład wszystkich przedmiotów po rosyjsku we wszystkich szkołach od elementarnych, aż do uniwersytetu; powierzanie wychowania młodzieży wyłącznie prawie nauczycielom, sprowadzanym z Rosyi, gdy nasi pedagogowie nie mogą znaleść pola działania, lekceważenie mowy ojczystej tuziemczej przez administracyę szkolną, prześladowanie jej nawet, czyż to nie to samo, czyż to nie dosłowna kopia systemu pruskiego, czyż to nie ilustracya w czynie słów *Ihr sollt deutsch werden?*

— Zapomina pan o dwóch rzeczach — odrzekłem — najpierw, że nie należy mięszać pewnych rusyfikacyjnych luźnych zapędów z surowym systematem germanizacyi, a powtóre, należy pamiętać, że Rosya widzi w przeszłości dwie krwawe polskie rewolucye i stoi na pozycyach, wziętych przebojem. W Prusach całkiem co innego, — tam Polacy nigdy na seryo nie grozili całości państwa

---

POTOP

(105) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ VII.

Radziwiłł dawnoby był uderzył na Podlasie, gdyby nie to, że rozmaite powody zatrzymywały go w Kiejdanach. — Naprzód czekał na posiłki szwedzkie, z których przysłaniem Pontus de la Gardie umyślnie zwłóczył. Jakkolwiek jenerała szwedzkiego łączyły węzły pokrewieństwa z samym królem, przecie ani świetnością rodu, ani znaczeniem, ani obszernemi związkami krwi nie mógł sprostać temu magnatowi litewskiemu, a co do fortuny, to jakkolwiek w tej chwili, w skarbcu radziwiłłowskim nie było gotowizny, jednakowoż połową dóbr książęcych mogliby się obdzielić wszyscy jenerałowie szwedzcy i jeszcze uważać się za bogatych. Owoż gdy z kolei losów tak wypadło, że Radziwiłł znalazł się zależnym od Pontusa, nie umiał sobie jenerał odmówić tej satysfakcyi, aby owemu panu nie dać uczuć tej zależności i własnej przewagi.

Radziwiłł zaś nie potrzebował posiłków do pobicia konfederatów, bo na to miał i własnych sił dosyć, ale byli mu Szwedzi potrzebni z tych powodów, o których wspominał Kmicic w liście do pana Wołodyjowskiego. Od Podlasia przegradzały Radziwiłła zastępy Chowańskiego, które mogły mu bronić drogi; gdyby zaś Radziwiłł szedł z wojskami szwedzkiemi i pod egidą króla szwedzkiego, wówczas wszelki krok nieprzyjacielski ze strony Chowańskiego musiałby być uważany, jako wyzwanie Karola Gustawa. Radziwiłł w duszy chciał tego, dlatego niecierpliwie oczekiwał przybycia choćby jednej chorągwi szwedzkiej i zżymając się na Pontusa, mawiał nieraz do swych dworzan:

— Parę lat temu, za faworby sobie poczytywał, gdyby pismo odemnie otrzymał i potomkomby je w testamencie przekazał, a dziś zwierzchnika maniery przybiera.

Na co pewien szlachcic, gębacz i weredyk znany na całą okolicę, tak raz sobie pozwolił odpowiedzieć:

— To wedle przysłowia mości książę: jak kto sobie pościele, tak się wyśpi.

Radziwiłł wybuchnął gniewem i do wieży go wtrącić rozkazał, ale na drugi dzień wypuścił i guzem złocistym obdarzył, bo o szlachcicu mówiono, że ma gotowiznę, a książę pieniędzy od niego chciał na skrypt pożyczyć. — Szlachcic guz przyjął, ale pieniędzy nie dał.

Posiłki szwedzkie nadeszły wreszcie w liczbie ośmiuset koni, ciężkich rajtarów; trzysta piechoty i sto lżejszej jazdy wyekspedyował Pontus wprost do tykocińskiego zamku, chcąc na wszelki przypadek mieć w nim własną załogę. Wojska Chowańskiego rozstąpiły się przed owymi ludźmi, nie czyniąc im żadnego wstrętu, którzy też dostali się szczęśliwie do Tykocina, bo to działo się wówczas, gdy jeszcze konfederackie chorągwie stały rozproszone po całem Podlasiu i zajmowały się tylko rabunkiem dóbr radziwiłłowskich.

Spodziewano się, że książę doczekawszy się pożądanych posiłków, ruszy zaraz, ale on jeszcze zwłóczył. Powodem tego były wieści z Podlasia o nieładzie, panującym w tem województwie, o braku jedności między konfederatami i nieporozumieniach, jakie wynikły między Kotowskim, Lipnickim i Jakóbem Kmicicem.

— Trzeba im dać czas — mówił książę — by się za łby wzięli. Wygryzą się oni sami i ta siła zczeznie bez wojny, a my tymczasem na Chowańskiego uderzymy.

Lecz nagle zaczęły przychodzić przeciwne wiadomości: pułkownicy nietylko się nie pobili ze sobą, ale zebrali się w jedną kupę pod Białymstokiem. Książę w głowę zachodził, co mogło być powodem takiej odmiany. Nareszcie nazwisko Zagłoby, jako regimentarza, doszło do uszu książęcych. Dano też znać o założeniu warownego obozu, o prowiantowaniu wojska, o działach wygrzebanych w Białymstoku przez Zagłobę, o wzrastaniu potęgi konfederackiej i o ochotnikach napływających z zewnątrz. Książę Janusz wpadł w taki gniew, że Ganchoff, nieustraszony żołnierz, nie śmiał przez dobę zbliżyć się do niego.

Nakoniec wyszedł rozkaz do chorągwi, by się gotowały do drogi. W jeden dzień cała dywizya stanęła gotowa; jeden regiment piechoty niemieckiej, dwa szkockie, jeden litewskiej; pan Korf prowadził artyleryę; Ganchoff objął dowództwo jazdy. Prócz dragonii charłampowej i rajtarów szwedzkich, był lekki znak Niewiarowskiego i poważna chorągiew własna książęca, w której namiestnikiem był Ślizień. Była to siła znaczna i złożona z samych weteranów. Z niewiększą potęgą książę, za czasów pierwszych wojen z Chmielnickim, odniósł owe zwycięztwa, które imię jego nieśmiertelną przyozdobiły sławą; z niewiększą siłą zbił półksiężyca, Nebabę; rozgromił na głowę pod Łojowem kilkudziesięciotysięczną watahę przesławnego Krzeczowskiego; wyciął Mozyr, Turów, wziął szturmem Kijów, i tak przycisnął w stepach Chmielnickiego, że ten w układach musiał szukać ratunku.

Lecz gwiazda tego potężnego wojownika zachodziła widocznie i sam nie miał dobrych przeczuć. Zapuszczał oczy w przyszłość i nie widział nic jasno. Pójdzie na Podlasie, rozniesie na końskich kopytach buntowników, każe obedrzeć ze skóry nienawistnego Zagłobę — i cóż z tego? co dalej! jaka nadejdzie losów odmiana? Czy wówczas uderzy na Chowańskiego, pomści cybichowską klęskę — i nowym wawrzynem głowę przyozdobi? Książę mówił tak, ale wątpił, bo właśnie zaczęły już chodzić szeroko słuchy o tem, że północne zastępy, bojąc się wzrostu szwedzkiej potęgi, przestaną wojować, a może nawet wejdą w przymierze z Janem Kazimierzem. Sapieha urywał je jeszcze i gromił gdzie mógł, ale jednocześnie już układał się z niemi. — Miałteż same plany i pan Gosiewski. Owóż w razie ustąpienia Chowańskiego, zamknęłoby się i to pole działania, zniknęłaby dla Radziwiłła ostatnia sposobność okazania swej siły, gdyby zaś Jan Kazimierz zdołał zawrzeć przymierze, i popchnąć na Szwedów dotychczasowych wrogów, podówczas szczęście mogłoby się przechylić na jego stronę przeciw Szwedom, a tem samem przeciw Radziwiłłowi.

Z Korony dochodziły wprawdzie księcia najpomyślniejsze wieści. Powodzenie Szwedów przechodziło wszelkie nadzieje. Województwa poddawały im się jedne za drugiemi; w Wielkopolsce panowali jak w Szwecyi, w Warszawie rządził Radziejowski; Małopolska nie stawiała oporu; Kraków upaść miał lada chwila; Król opuszczony od wojska i szlachty, ze złamaną w sercu ufnością do swego narodu, uszedł na Szląsk, i sam Karol Gustaw dziwił się łatwości, z jaką skruszył ową potęgę, zawsze dotąd w walce ze Szwedami zwycięską.

Ale właśnie w tej łatwości widział Radziwiłł niebezpieczeństwo dla siebie, bo przeczuwał, że zaślepieni powodzeniem Szwedzi nie będą się z nim liczyli, nie będą uważali na niego, zwłaszcza, że nie okazał się tak potężnym i tak władnym na Litwie, jak wszyscy, nie wyjmując i jego samego, myśleli.

Czy tedy król szwedzki odda mu Litwę, albo chociaż Białą Ruś? Zali nie będzie wolał jakim wschodnim okrawkiem Rzeczypospolitej zaspokoić raczej wiecznie głodnego sąsiada, aby mieć ręce rozwiązane w reszcie Polski? To były pytania, które ustawicznie dręczyły duszę księcia Janusza. Dnie i noce trawił w niepokoju. Podejrzywał, że i Pontus de la Gardie nie śmiałby go traktować tak dumnie, prawie lekceważąco, gdyby się nie spodziewał, że król potwierdzi takie postępowanie, albo co gorzej, gdyby nie miał gotowych już instrukcyj.

Póki stoję na czele kilku tysięcy ludzi (myślał Radziwiłł) póty jeszcze będą się na mnie oglądali, ale gdy zbraknie mi pieniędzy i gdy najemne pułki rozbiegną się — co będzie?

A właśnie intrata z olbrzymich dóbr nie nadeszła; część ich niezmierna, rozproszona po całej Litwie i hen aż do Polesia Kijowskiego, leżała w ruinie; podlaskie zaś wypłókali do cna konfederaci.

Chwilami zdawało się księciu, że upada w przepaść. Ze wszystkich jego robót i knowań mogło mu tylko pozostać miano zdrajcy, nic więcej.

Straszyła go też i inna mara — mara śmierci. Co noc prawie ukazywała się ona przed firankami jego łoża i kiwała nań ręką, jakby chciała rzec: pójdź w ciemność, na drugą stronę nieznanej rzeki.

Gdyby był stał na szczycie sławy, gdyby ową pożądaną tak namiętnie koronę mógł choć na dzień jeden, choć na godzinę włożyć na skronie, byłby przyjął to straszne, milczące widmo nieulękłem okiem. Ale umrzeć i zostawić po sobie niesławę i pogardę ludzką wydawało się dla tego pana, jak sam szatan pysznego, piekłem za życia.

Nieraz też, gdy był samotny, albo tylko ze swym astrologiem, w którym ufność największą pokładał, chwytał się za skronie i powtarzał przyduszonym głosem:

— Gorzeję! gorzeję! gorzeję!

(Ciąg dalszy nastąpi).

i nie kusili się o prowincyę, gdzie szlachta jest polska, ale ludność niepolska.

„Rozmowa nasza — kończy autor — na tem ustała, ale wznowimy ją jeszcze przy innej sposobności.“

Polityka przyszłości.

Jeszcze w roku 1808 Karol Fournier zabawiał się podziałem mapy Europy na trzy części. Zdaniem jego, możliwem było istnienie trzech potęg, które nazywał tryumwiratem kontynentalnym. — Marzyciel ten był zdania, iż trzy są tylko narody europejskie zdolne do należytego rozwoju. Karol Fournier tak dzielił Europę:

1-sza Francya na zachodzie, z granicą na Renie, wywierająca wpływ na inne narodowości szczepu romańskiego.

2-gie Niemcy, w środku Europy z Danią, austryackiemi prowincyami, niemieckiemi aż do Tryestu na morzu Adryatyckiem, a nawet być może do Saloniki.

3-cia Rosya na wschodzie z Turcyą europejską, Azyą turecką, Persyą i małemi państewkami azyatyckiemi, aż do Indyi.

W roku 1866 po zwycięztwie pod Sadową, książę Bismark przejął się opinią Fourniera, zmieniając ją na swą korzyść.

Na zachodzie wszechpotężny książę pozostawił samą Francyą, pozbawioną Alzacyi i Lotaryngii. Niedość na tem, uśpił od strony Europy potężne tak niedawno państwo, rzucając je w awanturniczą politykę na Madagaskarze, w Congo, w Tonkinie, wreszcie pozwalając przyłączyć do kolonii w Algierze Tunis.

W Europie środkowej książę Bismark dzieła swego w zupełności jeszcze nie dokonał. Wprawdzie po kilka razy był on już przygotowany, ażeby Ojczyznę swą zwiększyć przez przyłączenie Holandyi, Danii, oraz polskich prowincyj z pod panowania rosyjskiego i austryackiego; ideą jego jest zawsze jak najprędzej przyłączyć prowincye niemieckie austryackie. Na tem ks. Bismark ograniczył swe pragnienia pozostawiając Salonice inne przeznaczenie.

Na Wschodzie bynajmniej nie Rosyą ks. Bismark zamierza wpuścić do Konstantynopola; Carogród przeznacza on dla Habsburgów. Dla nich to przygotowuje on federacyą małych państw naddunajskich i bałkańskich, stolicą których byłby Konstantynopol, wraz z Węgrami, Rumunią, Bułgaryą Rumelią, Macedonią, Albanią, Serbią, Bośnią, Hercogowiną i Dalmacyą. — Co się tyczy państwa Rosyjskiego, pomijając Konstantynopol, — książę kanclerz pozostawia mu wszystko toż samo co i Fournier, aż do Indyi angielskich wraz z Persyą, — Afganistanem i Beludżystanem.

Uprzejmy książę Bismark nie zapomniał w swym planie nawet o sułtanie tureckim i ażeby go pocieszyć oddaje mu w zamian za Konstantynopol Bagdad jako stolicę, restaurując dawne państwo asyryjskie. Sułtan miałby pod swem panowaniem całą Azyą mniejszą i Arabię; Jerozolima oraz część Libanu zostają wyłączone, pozostawiając też na przyszłość dostęp dla potęgi niemieckiej do Trypolisu.

Niestety, książę Bismark na chwilę zapomniał o swej polityce, zadawszy się z Nową Gwineą, Zanzibarem i Kamerunem.

Otóż jeden z dzienników paryskich, podając takie plany księcia Bismarka, obszernie rozprawia o nich i zastanawia się nad możliwem przeprowadzeniem ich, a rezonowania jego streszcza paryski korespondent *Dz. Poznańskiego* w następujący sposób: Oddając wszelką słuszność dzisiejszej potędze niemieckiej i niepospolitym zdolnościom księcia kanclerza, powątpiewam jednak, ażeby projekt ten, tak śmiały i gwałtowny, który niemal wywraca naraz cały porządek dzisiejszej Europy, mógł kiedy być w życie wprowadzonym. Jeśli nawet pominiemy znany powszechnie testament Piotra Wielkiego, a o Konstantynopolu na chwilę zapomnimy, Belgią będziemy uważali za połączoną z Francyą, Skandynawią i Szwajcaryą za państwa samodzielne — pozostanie jednakże pytanie: czy Francya zechce kiedy zapomnieć o dawnych swych prowincyach Alzacyi i Lotaryngii? Wreszcie coby powiedziała na reformę Europy, a zwłaszcza na germanizacyą Holandyi Anglia? Również państwa romańskie, czy się zgodzą na takąż germanizacyą Trypolisu? Zajęcie przez Niemców czy też Habsburgów Konstantynopola, Saloniki, Tryestu i Trypolisu, dla narodów romańskich byłoby ostatnim ciosem. Istotnie jeśli zważymy, iż Anglia zajmuje dzisiaj Gibraltar, Maltę, Cypr, a w przyszłości Egipt, dla ludów romańskich zajęcie przez Niemców pozostałych tak ważnych punktów byłoby kwestyą życia lub śmierci. Takiego to jest zdania prasa francuska, która zbytniej wagi nie przywiązując do przypuszczalnych planów księcia kanclerza, nie może jednak powstrzymać się od pesymistycznego nastroju nawet na myśl sama o czemś podobnem. Od czasów ostatniej wojny francusko-pruskiej Francya postradała całe swe znaczenie, wpływ i swą potęgę na bieg spraw politycznych. Losy Europy bądz co bądź dzisiaj się ważą w Berlinie, dokąd się przeniósł z Paryża cały punkt ciężkości polityki europejskiej.

Jenerał Grant.

Z Nowego Jorku doszła nas wczoraj telegraficzna wiadomość o śmierci jenerała Granta, cierpiącego od lat kilku na raka. Dla niego była śmierć prawdziwem zbawieniem; jego otoczenie utrzymuje też, że jedyną rzeczą, która go jeszcze z życiem wiązała, była chęć ukończenia swoich pamiętników. Jenerał Grant, mąż znamienitych zdolności wojskowych, któremu jedynie może zwycięstwo stanów północnych przypisać należy, był przez długi czas najpopularniejszym mężem w Ameryce. Nie był jednym z owych improwizowanych wodzów, przeciwnie od samej młodości kształcił się w wojskowym zawodzie.

Urodzony 27 kwietnia 1822 r., wstąpił mając lat siedmnaście do wojskowej akademii w Westpoint, walcząc jako porucznik, a później jako kapitan przeciw Meksykowi. Po zawarciu pokoju, był przez czas pewien czynnym jako jeometra; porzucił jednak niebawem ten zawód i objął zarząd farmy w bliskości St Louis. I tu nie długo pozostał, gdyż już w roku 1859 wstąpił do garbarni, będącej własnością ojca jego. Natychmiast po wybuchu wojny domowej, ofiarował Grant gubernatorowi Yatesowi w Illinois swe usługi; użyto go jednak dopiero w czerwcu 1861 roku, jako pułkownika pułku ochotniczego z Illinois. Stojąc z wojskiem w Missouri, nie miał przez długi czas sposobności stykania się z nieprzyjacielem. W sierpniu tego roku dopiero wysłano go w charakterze brygadyera do Cairo, nad zlewem dwóch rzek Ohio i Mississippi; zadaniem Granta miało być podtrzymanie wątpliwych stanów Kentuky i Tennessee i ile możności wyrwanie ich prawie nieprzyjacielowi. Odtąd zaczyna się naprawdę jego czynne życie wojskowe, w którem nie brakło wprawdzie klęsk, ale ostatecznie jego wysoki talent wojskowy jak i uporczywa wytrwałość, wzięły górę nad nieprzyjacielem. Nieustanne, codzienne walki skończyły się wreszcie w kwietniu r. 1865 świetnem dla Granta zwycięstwem, wynikiem którego było poddanie się jenerała Lee, i koniec wojny. Od czasu zawarcia pokoju, miał Grant kwaterę swoją jako wódz całego wojska amerykańskiego w Waszyngtonie. To też w r. 1866 uwieńczono go umyśnie dla niego utworzonym tytułem jenerała Zjednoczonych stanów (tyle co *generalissimus*).

W walkach konstytucyjnych między prezydentem Johnsonem a zastępcami ludu na kongresie w sprawie rekonstrukcyi unii, zachowywał się Grant albo neutralnie, albo stawał po stronie reprezentantów ludowych. Kiedy zaś minister wojny Stanton w r. 1867 został samowolnie przez Johnsona z urzędu usunięty, objął departament jego Grant, którym do roku 1868 zarządzał, dopóki żądaniu senatu nie stało się zadosyć i Stanton nie objął nanowo swego urzędu. W roku 1868 zaproponowało zgromadzenie narodowe partyi republikańskiej w Chicago, Granta, jako kandydata na prezydenta.

Główne punkta programu ówczesnej partyi republikańskiej były: Aprobata dla rekonstrukcyjnej polityki kongresu, zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania dla murzynów w Stanach południowych, ścisłe spełnianie zobowiązań wobec wierzycieli Unii, zmniejszenie taks i innych należytości przez oszczędność w zarządzie i t. p. — Grant przyznał się do tego programu i przyjął przypadły nań wybór narodu. W prawyborach padło wtedy ogółem 5,716,082 głosów, a Grant otrzymał większość 309,884 głosów. Przy wyborach zaś miał za sobą 206 przeciw 88 wyborcom. — W marcu 1869 r. objął prezydenturę i przy tej sposobności oświadczył, że jakkolwiek zalecać będzie różne środki polityczne, nie narzuci jednak swych przekonań wbrew woli narodu. W piśmie swem, do kongresu w tym roku wystosowanem, zalecał odłożyć zamierzoną reformę cła i podatków do przyszłego kongresu, zalecał kanalizacyę przesmyku daryjskiego, neutralizacyę w sprawie wyspy Kuby i powolny zwrot do wypłat w gotowiznie.

W r. 1870 przedłożył Grant kongresowi pismo, w którem zaleca jaknajbardziej aneksyę San Domingo. Natrafił jednak w tym punkcie na ogólny opór, tak, że swoje żądanie zmodyfikować był zmuszony prośbą odesłania swego projektu do specyalnej, na ten cel wyznaczonej komisyi. Sąd tej komisyi wypadł wprawdzie korzystnie dla projektu Granta, ten jednak w nowem piśmie do kongresu projekt swój cofnął.

W r. 1870 poruszył Grant w piśmie swem do senatu sprawę nieporozumienia z Anglią, wynikłego z zachowania się Wielkiej Brytanii w czasie wojny sukcesyjnej Unii. Sprawę tę poruczono komisyi, która też wywiązała się ze swego zadania, usuwając nieporozumienie, mogące stać się łatwo przyczyną wojny. Przyszło też do traktatu pokojowego między Anglią a Unią, zapomocą genewskiego sądu polubownego. W sprawie oznaczenia granic między terytoryum Waszyngton, a wyspą Bancouver przychylił sąd polubowny Cesarza niemieckiego r. 1872 szalę na korzyść Unii. W roku 1872 wybrano powtórnie Granta na prezydenta. Jakkolwiek rezultaty jego polityki zewnętrznej były dla Unii nader korzystne, to jednak w czasie drugiej swej prezydentury nie potrafił utrzymać dawnego wpływu. Wybór kilku wyższych urzędników przez Granta był tak dalece nieszczęśliwy, że działanie Granta i jego najbliższych doradców zdyskredytowało zupełnie republikańską partyę w kraju i przyczyniło się do zwycięstwa demokratycznego stronnictwa przy wyborach w r. 1876. Nie zdołał też Grant przeprowadzić zapowiedzianej przez siebie reformy wewnętrznej. Najbliższe jego otoczenie, krewni a nawet ministrowie popełniali najohydniejsze defraudacye i tym sposobem dyskredytowali prezydenta, któremu wobec swych faworytów brakło energii.

To nam tłumaczy, dlaczego ustąpienie tak poważanego niegdyś wodza i zwycięzcy, lud z radością powitał.

Dopiero po usunięciu się z widowni, kiedy straszne go trapiły cierpienia, wzbudziło się napowrót ku niemu ogólne współczucie. Przeciwne, niegdyś przez Granta zwyciężone stronnictwo, będące obecnie u steru, nie zaniedba jednak bohaterowi oddać ostatniej usługi z czcią, jaka mu się należy.

List Rogozińskiego.

Mandoleh 29 maja 1885 r.

Wymysł niemiecki co do mego aresztowania i odwiezienia do Europy na jakimś „Orle“ przez jakiegoś jeneralnego konsula Schmidta (niema tu wcale takiego konsula) był widocznie obrachowanym przez naszych „kochanych przyjaciół“ na szkodzenie nam. To też cel ten osiągnęli; gdyż tak z kraju, jak i z Anglii zaprzestano nam wysyłać korespondencyi (z wyjątkiem *Kuryera Warszawskiego* i *Wszechświata*) co sprawiło niejedno zawikłanie i dozwoliło Niemcom spokojnie pisać o nas Bóg wie co, gdyż wiedzieli, iż my nie wiedząc o niczem, co się dzieje w Europie, nie będziemy się bronili.

Teraz dopiero powoli znów dochodzą nas wieści ze świata i z oburzeniem widzę, iż „krzewiciele kultury“ nie stracili czasu, co jednakże nie może naturalnie zmienić faktów spełnionych.

Rząd angielski tymczasem do takiego stopnia stał się niedołężnym pod obecnym sterem, że położenie jego komendantów i urzędników tutejszych jest politowania godnem. Są to wszystko dzielni ludzie i dżentelmani w angielskiem znaczeniu tego słowa, tak samo obecny konsul p. Harold White, lecz cóż, wobec krzywd i arogancyi, jakich niemal dopuszczają się tu na każdym kroku, są oni skazani na znoszenie ciągłych ubliżeń, gdyż skarg ich nawet nie biorą pod uwagę w Londynie, przeciwnie zaś najmniejsza nota niemieckiego admirała, któremu się nie podoba ten lub ów z angielskich komendantów, sprawia iż p. Granville, czyli mówiąc po angielsku *The grand old woman*, bijąc się w piersi przed gniewem niemieckim, bezzwłocznie, bez zbadania stanu rzeczy, gani swego oficera, odwołuje go częstokroć i przeprasza Niemców.

Wobec takiego położenia, złożyłem d. 1 kwietnia r. b. funkcye głowy kolonii Victoria, gdyż działać dziś tu dla Anglii znaczy narażać się niepotrzebnie na obrazy, za jakie upadająca ta maszyna żadnej satysfakcyi dać nie może.

Pakujemy się więc i nie zadługo — powierzywszy stacyą czasowo pieczy p. Harolda White, udamy się z powrotem do kraju, by odpocząć i uporządkować osiągnięte skromne rezultaty pierwsze, a następnie na nowo powrócić w te strony do dalszego docierania do celu.

S. S. Rogoziński.

Z Wystawy w Antwerpii.

I.

W lipcu.

Po raz pierwszy, odkąd istnieją wystawy międzynarodowe, spróbowano urządzić ją w mniejszem mieście, do którego należy niezaprzeczenie Antwerpia

Antwerpia liczy około 200,000 mieszkańców, wraz z przedmieściami. Jako miasto portowe, handlowe i stosunkowo bardzo ruchliwe, posiada Antwerpia bardzo znaczną liczbę hoteli, tak, że nagły przypływ kilkunastu tysięcy ludzi nie zrobiłby ostatecznie tak bardzo wielkiej różnicy. Bądź co bądź nie jest to jednak miasto dla międzynarodowej wystawy, która, mówiąc szczerze, staje się coraz to więcej zabawką, a której doniosłość dla handlu i przemysłu jest coraz to mniejszą.

Jedynie więc stolice świata, jak Paryż lub Londyn, mogą stanowić atrakcyę rzeczywistą, dając sposobność poznania obok wystawy mnóstwa innych ciekawych rzeczy. Tymczasem sama Antwerpia jest i pozostanie małem miastem, i potrzeba prawdziwego amatora, aby chciał odbyć wielką podróż dla zobaczenia wystawy, która sama przez się nie może przedstawiać nic nadzwyczajnego.

To też można powiedzieć bez przesady, że jak dotąd, napływ publiczności obcej jest niezmiernie małym.

Przybyłem do Antwerpii z Rotterdamu i dowiedziałem się wśród drogi, że Zarząd municypalny ustanowił komisyę, która oznaczyła ceny mieszkań i przestrzega pilnie, aby cudzoziemcy nie byli wystawieni na wyzyskiwanie ze strony właścicieli hoteli. Im bliżej Antwerpii, tem wygodniej było w wagonie, tak, że w oddziale drugiej klasy siedziało nas osób cztery, gdyśmy przybyli do miasta. Przed dworcem czekał na nas wspaniały szpaler z hotelowych portyerów, a co chwila znajdowałem się w objęciach innego, który ofiarował mieszkanie. To serdeczne przyjęcie rozrzewniło mnie mocno i napełniło nadzieją, że będzie można znaleźć mieszkanie wygodne i nie drogie. Znalazłem je rzeczywiście w hotelu pod koroną, tuż obok bursy, a pokój na drugiem piętrze wraz ze śniadaniem, obiadem i usługą kosztował 13 franków. Jest to więc cena nadzwyczaj umiarkowana, zwłaszcza, że obiad był bardzo przyzwoity, a mieszkanie wygodne. Hotele, położone bliżej wystawy, są oczywiście daleko droższe.

Wystawa urządzoną została na „Avenue du Sud,“ tuż obok znajduje się wystawa sztuk pięknych, a nieco dalej na „place du peuple“ miejsce na konkurs hippiczny.

Fatalny błąd popełniono przy urządzeniu wystawy, że oddzielono zupełnie pawilon sztuk pięknych, i że trzeba płacić wstęp osobno. Tym sposobem kto przyszedł na wystawę, zapłaciwszy 1 franka, musi znowu płacić franka, aby pójść na wystawę obrazów, zkąd, gdy wyjdzie, płaci znowu franka, aby wrócić do głównej wystawy. Na wystawie obrazów, którą policzyć można do najpiękniejszych, jaka kiedykolwiek była, są najzupełniejsze pustki, tak dalece, że przepędziwszy cały dzień od godz. 10—7, spotkałem osób najwyżej dwieście.

Przed obrazem Brozika: „Hus na soborze w Konstancyi“ przepędziłem pół godziny sam jeden w olbrzymiej sali — tylko obok mnie drzemał strażnik.

Z tego powodu artyści uskarżają się nadzwyczaj i słusznie, gdyż nikt nie widzi wystawy. Błąd ten poprawią może w ciągu wystawy, łącząc ją za pomocą mostu, co pociągnie bardzo znaczne koszta. W gruncie rzeczy nie można się dziwić tym pustkom na wystawie obrazów. Na stu znajdzie się jeden, który przepędzi cały dzień na wystawie obrazów, a i ten jeden będzie w końcu tak strasznie znużony, że nie zda sobie sprawy z większej połowy tego, co widział. Na tysiąc stać jednego, aby mógł spacerować z jednej wystawy na drugą i płacić za każdym razem franka. Publiczność przeciętna chciałaby się pogapić, przysłuchać i pójść dalej, byle tylko powiedzieć, że się wszystko widziało. Ktoby więc chciał z wystawy obrazów sądzić o napływie publiczności, nabyłby przekonania, że wystawa zrobiła najzupełniejsze *fiasco*.

Wystawa obrazów i rzeźb jest istotnie imponującą.

Spisując ogólne wrażenia, nie będę się wdawał w szczegółowy opis tych piękności, sądzę bowiem, że znajdzie się korespondent, który to lepiej opisze (zwłaszcza, że widziałem się w Paryżu z Z. Sarneckim, udającym się właśnie na wystawę).

Obrazy malarzy belgijskich, francuskich i po części austryackich najwięcej są reprezentowane. To też te tylko trzy państwa zajmują środek pawilonu. Inne umieszczone są po bokach, a Rosya, Niemcy i Szwajcarya wyglądają dosyć ubogo.

W oddziale belgijskim zwracają uwagę szczególną pejzaże: Barona, Baernerta, Coosemansa, Clays'a, Van Kuycka, Lamorinier'a.

Lalaing wystawił dwa wielkie płótna, z których „pierwotny strzelec“ śmiało uważany być może za ozdobę wystawy.

Obraz Vaerstraeta, przedstawiający księdza idącego z Komunią, wśród zimowego pejzażu, robi przepyszne wrażenie.

W oddziale francuskim zwraca szczególną uwagę obraz Bougueran „Młodość Bachusa;“ Segé, przepyszny pejzaż „en pays Chatrain“; Guillard, portret księdza, Pawła Leroy, „Mardocheusz“ Prócz tego dał Barrias olbrzymią rzeźbę „pierwszy pogrzeb.“ Mężczyzna niesie zmarłą na rękach, którą okrywa córka pocałunkami. Wyraz boleści na twarzy mężczyzny i tkliwości prawdziwie kobiecej, młodej dziewczyny, obok tego przepyszne kształty pierwotnych ludzi, pełnych siły, a mimo to lekkich bez przesadnej muskulatury, stanowi niezmiernie piękną całość.

W oddziale austryackim zwraca oczywiście główną uwagę obraz Brozika, zresztą kilka znanych obrazów, Defregera polskiego artysty ani jednego.

Niemcy przywłaszczyły sobie również Defregera; to też prócz niego, zwraca istotnie uwagę obraz Brandta (który podpisał się Józef Brandt z Warszawy), przedstawiający spotkanie na wąskiej błotnistej drodze, wspaniałej trójki, i żydowskiej budki, dalej wspaniały portret Mommsea przez Knausa; Szwecya i Norwegia nadesłały przeważnie pejzaże, między którem dominuje olbrzymi obraz Normana przedstawiający Fiord wśród skał. Dalej obrazy Munthego, Ulfstena, Gudego i t. p.

W oddziale rosyjskim znajdują się dwa śliczne płótna Makowskiego i Orłowskiego.

Włochy dosyć pięknie się przedstawiają toż samo Hiszpania. — W oddziale włoskim przeważają obrazy rodzajowe, w Hiszpanii historyczne. Rzeźba Biondego, przedstawiająca człowieka na drzewie ukrzyżowanego, którego głowa urwała się, przedstawia widok okropny, ale niepozbawiony pewnej estetycznej grozy.

Całość wystawy obrazów, robi swem bogactwem prawdziwie inponujące wrażenie — to też doznaje się pewnego rozczarowania, gdy się przejdzie do wystawy powszechnej.

Dr *Franciszek Bylicki.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 lipca.

Święcenie niedziel. — Magistrat, jako władza przemysłowa, podaje w obwieszczeniu nowe przepisy i postanowienia, określone nowellą do ustawy przemysłowej z d. 8 marca r. b. i rozporządzeniem ministeryalnem z 27 maja r. b., a dotyczące zawieszenia pracy (odpoczynku) w niedziele i święta w przedsiębiorstwach przemysłowych, względnie dotyczące święcenia niedziel i świąt ze strony przemysłowców i ich pomocników. Przepisy te obowiązują już od d. 11 czerwca r. b., a obecnie obwieszczeniem Magistratu zostają w życie wprowadzone w mieście naszem. Według przepisów tych ustać ma w niedziele wszelka praca przemysłowa w przedsiębiorstwach przemysłowych (fabrycznych, rękodzielniczych i handlowych), z wyjątkiem czynności, mających na celu oczyszczenie i utrzymanie w dobrym stanie lokali przemysłowych i przyrządów. W święta należy zostawić pomocnikom tyle czasu wolnego, ile potrzebują na nabożeństwo przedobiedne, na jakie według obowiązków swego wyznania uczęszczać winni. W niedzielę odpoczynek rozpoczynać się ma o godzinie 6 rano i trwać przez 24 godzin. Od tego ogólnego postanowienia wyjęte są i przez cały dzień niedzielny mogą być otwarte: I) restauracye, hotele i szynkownie (wyszynki trunków, piwa, wina, miodu, kawiarnie itp.), cukiernie, zakłady fotograficzne, golarnie i zakłady fryzyerskie, zakłady kąpielowe (łaźnie i kąpiele rzeczne), handle artykułów żywności, sprzedaż pieczywa, drobna sprzedaż wiktuałów, mleczarnie, sklepy i kramy z mąką, kaszą, otrębami itd., sklepy korzenne, kolonialne, delikatesów, wód mineralnych, owoców, kwiatów i wędlin. W niedzielę mogą być w ruchu: II) przedsiębiorstwa komunikacyjne, przedsiębiorstwa pogrzebowe, zakłady posługaczy publicznych, przedsiębiorstwa spedycyjne i ładowanie lub wyładowywanie wagonów na kolejach, o tyle tylko wszakże, o ile przez opóźnienie mogłaby powstać szkoda dla odnośnego zakładu przemysłowego. Częściowej pracy dozwalają w niedzielę powołane wyżej ustawy: III) w piekarniach w niedzielę przed południem, lub w poniedziałek rano przed godziną 6, w pracowniach cukierniczych przed południem, w jatkach i pracowniach rzeźniczych do godziny 10 przed południem, w warsztatach masarskich do godziny 10 przed południem, handlarzom dziczyzny do godziny 10 przed południem, w fabrykach wody sodowej. We wszystkich sklepach kupieckich niewymienionych w ustępie I), w tandetach i zakładach zastawniczych otwarcie dozwolonem jest tylko do godziny 12 w południe. Z ograniczeniami określonemi w rozporządzeniu ministeryalnem z d. 27go maja r. b., wolno w niedziele zatrudniać robotników przemysłowych w przedsiębiorstwach i fabrykach, w których przerwanie ruchu byłoby niemożliwe, mianowicie: w zakładach ogrodniczych, w hutach żelaznych, w piecach wapiennych, cementu i gipsu, w cegielniach, garbarniach, blechowniach, w fabrykach i rafineryach spirytusu, nafty, w młynach, browarach, słodowniach, gazowniach, cukrowniach, w fabrykach surogatów kawy, papierniach itp.

Magistrat wzywa wszystkich przemysłowców (fabrykantów, rękodzielników, kupców), aby przepisów powyższych ściśle przestrzegali, gdyż w razie przeciwnym pociągnięci zostaną do odpowiedzialności według przepisów ustawy przemysłowej.

— **Wydział Wielki** Kasy Oszczędności m. Krakowa odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. Na posiedzeniu tem, dyrektor Kasy p. Ślęk, przedłożył, stosownie do §. 38 statutu, Bilans Kasy Oszczędności m. Krakowa za ubiegłe półrocze, mianowicie od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. Z bilansu tego dowiadujemy się, iż wkładki łącznie ze skapitalizowanemi odsetkami wynoszą obecnie sumę złr. 8,500,880 centów 37 — stan czynny zaś przedstawia sumę 9,316.093 złr. 50 cent., fundusze rezerwowe wreszcie wraz w wartością domu Kasy Oszczędności przedstawiają się w poważnej kwocie 715,385 złr. 92 cent. Dodać musimy, że bilans ten, to tylko dokładne zestawienie stanu czynnego i biernego, więc nie są w nim uwzględnione jeszcze owe dochody, które pozostają w rachunku ze stronami, gdyż te dopiero pomieszczone być mogą przy zamknięciu rocznem, a mimo to czysty dochód za I półrocze 1885 r. wykazanym jest w kwocie 25,971 złr. 35 cent. Bilans ten przyjął Wydział wielki do wiadomości, a zapisać należy, iż na wczorajszem już posiedzeniu obecnymi byli po raz pierwszy nowo-wybrani członkowie Wydziału.

— **Z Uniwersytetu.** P. Zacharyasz Gutowski, rodem z Nowego Sącza w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Wielki koncert** w ogrodzie Strzeleckim odbędzie się jutro w niedzielę, jeżeli posłuży pogoda. Grać będą dwie orkiestry wojskowe, 13 pułku z kapelmistrzem p. Hockiem i pułku 57 z p. Ambrożem.

— **Poświęcenie kamienia węgielnego.** W Tenczynku, naprzeciw kościoła parafialnego, na wzgórzu, w uroczem miejscu, z widokiem na ruiny zamku Tenczyńskich, stanąć ma ochrona i dom pracy dla młodzieży wiejskiej, z fundacyi panny Tekli Wężykównej, Szarytki i obecnie przełożonej domu Siόstr Miłosierdzia w Przeworsku, a córki ś. p. Kasztelana Franciszka Wężyka, poety i prezesa krak. Towarzystwa naukowego. Jutro w dzień św. Anny dopełnionym zostanie uroczyście akt poświęcenia kamienia węgielnego przez Najprzew. X. Biskupa Krakowskiego. Budowa już w fundamentach rozpoczęta, pod opieką miejscowego Proboszcza X. Dra Wincentego Smoczyńskiego, którego gorliwość i interes dla sprawy, niezawodnie wiele przyczyni się do doprowadzenia budynku w tym roku pod dach, a całkowitego ukończenia go w roku przyszłym. Szczęść Boże pięknemu dziełu, mającemu na celu dobro ludu naszego, niesienie mu ulgi materyalnej, oświaty i zasad moralności.

— **Żegiestów** 24 lipca. Nieliczna ale doborowa tegoroczna publiczność kąpielowa w Żegiestowie dała przykład godny naśladowania, w jaki sposób można pogodzić zabawę z celem szlachetnym i pożytkiem publicznym. Urządzono 19 b. m. wieczorek tańcujący, w którym wzięło udział 60 osób. Z dochodu (226 złr. 50 c.), po strąceniu wydatków (54 złr. 50 c.), pozostała rozporządzalna kwota 175 złr., którą radca Namiestnictwa p. Tchórzewski przesłał imieniem komitetu bar. Romaszkanowi w Horodence na rzecz tamtejszych pogorzelców.

Wczoraj bawiący tu biskup Krasiński wyjechał do Krynicy w odwiedziny do księżniczki Radziwiłłówny (Celestyny), u której zabawił dzień cały. Publiczność kąpielowa w Krynicy witała i żegnała dostojnego gościa z wzruszającemi objawami pietyzmu. Całowano jego ręce i nogi, dzieci klękały prosząc o błogosławieństwo, panie zasypywały sędziwego dostojnika Kościoła kwiatami i bukietami, jednem słowem, składano hołdy rozrzewniające świadków tej sceny, a zarazem imponujące swoją jednomyślnością, która w braku wszelkich a wszelkich przygotowań, płynęła tylko z pełnego serca. Na wyjezdnem X. biskup Krasiński wręczył księżniczce Radziwiłłównie jeden z ofiarowanych mu bukietów. Zanim księżniczka zdołała dojść do swojego mieszkania, z bukietu pozostał jeden — literalnie jeden listek. Publiczność wyrywała bowiem jeden kwiat po drugim, jeden listek po drugim, aby zachować sobie bodaj drobną pamiątkę tej pięknej chwili.

— **Pielgrzym do Palestyny.** W ostatnich dniach zwrócił na siebie ogólną uwagę, kręcący się po ulicach Pery, przedmieścia konstantynopolitańskiego pielgrzym z odkrytą głową i bez obuwia. Miał na sobie habit zakonny, na którym wisiało wiele muszli, w ręku trzymał długi kij pielgrzymi z krzyżem u góry. Jak się dowiedziano jest to hiszpański zakonnik O. Ignacy Martinez z Valladolid, który wyszedłszy z tego miasta, pieszo przeszedł Francyę, Austryę i Turcyę tylko przez Bosfor okrętem się przeprawiając, aby zdążyć do Jerozolimy, do grobu Zbawiciela. — Z Jerozolimy powrócił znów pieszo do Skadaru, aby się ztamtąd przeprawić się przez Bosfor do Konstantynopola, dokąd przybył w styczniu b. r. O. Ignacy odwiedził tu ambasadora hiszpańskiego, hrabiego de la Cöello, aby mu złożyć o swej pielgrzymce sprawozdanie. Ofiarowanej sobie przez ambasadora i delegata apostolskiego pomocy pieniężnej nie przyjął, kontentując się zaopatrzeniem w jedzenie i picie. — Charakterystycznym jest fakt, że przeszedł on Turcyę nie umiejąc więcej po turecku, jak kilka słów: chleb, woda i nocleg. Na półwyspie bałkańskim molestowany był często przez bandytów, którzy jednak po przekonaniu się o jego ubóstwie, natychmiast wolno go puszczali. Mówią, że O. Ignacy, liczący obecnie tylko 26 lat, uczynił ślub poświęcenia się przez całe życie pielgrzymkom. Na wędrówkach swoich zbiera składki na budowę kościoła katedralnego w Antiochii na pamiątkę pierwszych Chrześcian deponując te składki w konsulatach hiszpańskich.

— **Nowa sekta żydowska.** Józef Rabinowicz, który od roku blizko stał się głośnym jako agitator religijny wśród żydów w okolicach Odessy i Kiszyniewa, pragnąc rozkrzewić wśród nich nową sektę, uznającą etykę nauki Chrystusowej za modłę życia społecznego, w tych dniach wrócił z zagranicy ochrzczony. Ceremonii chrztu dopełnił na nim w Berlinie, w obecności świadków, do różnych wyznań należących, profesor Mead, kongregacyonalista amerykański. Powiadania o tem w obszernej korespondencyi z Kiszyniewa w *Petersburger Evangelisches Wochenblatt* pastor Faltin i dodaje, że p. Rabinowicz przywiózł z sobą świadectwo, wydane w Berlinie przez duchownego profesora p. Stracka. W dokumencie tym świadczy prof. Strack, że p. Rabinowicz, jako już ochrzczony, ma prawo udzielać sakramentu chrztu, innym dawnym swym współwyznawcom. Jeżeli liczba ochrzczonych w ten sposób izraelitów wzrośnie o tyle, że będą mogli stanowić gminę, wtedy p. Rabinowicz może być przez nich wybrany na duchownego i sprawować obrzędy jako duchowny. Tak utworzoną gminę izraelską porównywa prof. Strack do pewnej liczby chrześcian, którzy zostaliby wyrzuceni na odludną wyspę, a nie mając wśród siebie duchownego, pragnąc oraz, aby służba Boża była sprawowana, wybraliby jednego z pośród siebie, aby ten urząd piastował. Dokument powyższy, wraz ze świadectwem chrztu, złożył p. Rabinowicz władzy wyższej, od której zależy pozwolenie na dalsze wśród żydów propagowanie tej idei. W dalszym ciągu pastor Faltin opisuje nawrócenie kilku rodzin żydowskich, które nie chcąc czekać, aż p. Rabinowicz uzyska właściwe zezwolenie, przyjęły chrzest z rąk pastora. Przyczynę pospiechu dla niektórych stanowiła ta okoliczność, że mieszkali po wsiach i trudnili się różnemi zawodami, żydom niedozwolonemi. Ci neofici będą mogli później do gminy p. Rabinowicza się zapisać. W końcu pastor Faltin dodaje, że stosunki jego z p. Rabinowiczem są po dawnemu bardzo dobre, że napływ żydów, pragnących przyjąć chrystyanizm, jest coraz większy i że zarysy przyszłej gminy już dają się określić, wróżąc jej pomyślny rozwój.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W niedzielę 26go: po raz pierwszy *Wesele Olivetty*, opera komiczna w 3 aktach, Edmunda Audran.

We wtorek 27go: po raz czwarty *Konrad Wallenrod*, opera w 4 aktach a 5 obrazach, Władysława Żeleńskiego.

We środę 28go: przedostatni występ p. Maryana Almy, po raz drugi *Wesele Olivetty*.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

D. 24go lipca pochmurno, wietrzno, wieczorem i w nocy deszcz; term. od 11·0 doszedł do 19·2 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 25go stan

jego był 739·1 millim., term. 11·8 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 26go lipca: ś. Anny matki Najśw. Maryi Panny; w poniedziałek 27go: śś. Natalii i Liliozy pp.

Z Akademii. W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego, pod przewodnictwem dyrektora prof. Dra Teichmanna. Sekretarz prof. Dr Kuczyński zawiadomił o postępie wydawnictw Wydziału, jako to: druk X tomu Pamiętnika Wydziału mat.-przyr. jest na ukończeniu, tak, że ten tom w pierwszych dniach sierpnia wyjdzie z pod prasy; druk XIII tomu Rozpraw i Sprawozdań tego Wydziału tak daleko postąpił, że w miesiącu październiku zostanie dokonanym; równocześnie są pod prasą XI tom Pamiętnika i XIV tom Rozpraw i Sprawozdań tego Wydziału. Co do wydawnictw Komisyi wydziałowych, to XIX tom Sprawozdań Komisyi fizyograficznej i cztery mapy geologiczne, stanowiące pierwszy zeszyt „Atlasu geologicznego Galicyi,“ właśnie wyszły z pod prasy, a druk XX tomu Sprawozdań już się rozpoczął. Następnie sekretarz przedstawił: a) rozprawę Dra Bandrowskiego: „Kilka słów o utlenieniu dwufenylaminu za pomocą nadmanganianu potasowego w rozczynie alkalicznym,“ wraz z oceną tej rozprawy przez prof. Dra Czyrniańskiego; b) pracę pp. K. Gąsiorowskiego i A. F. Wayssa: „Przeprowadzenie aromatycznych aminów w chloro- i bromo-węglowodory;“ c) ocenę rozprawy p. Bronisława Błockiego, przedstawionej na ostatniem posiedzeniu przez jednego członka Wydziału; d) rozprawę Dra Olearskiego: „O oporze stawianym przejściu elektryczności przez mieszaniny gazów pod niskiem ciśnieniem.“ Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, odesłano do Komitetu redakcyjnego wyżej pomienioną rozprawę Dra Bandrowskiego, resztę zaś wyżej wspomnionych rozpraw oddano członkom Wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu.

Sprawy sądowe.

W obecności c. k. radcy Sądu krajowego wyższego Czyszczana jako przewodniczącego, c. k. radców Sądu krajowego Krzyżanowskiego i Nowotnego jako sędziów, tudzież c. k. Zastępcy Prokuratora Państwa Dra Zakliki i delegata Izby adwokackiej Dra Ungera, odbyło się w dniu 24 lipca 1885 losowanie sędziów Przysięgłych na IV kadencyę b. r. w d. 1 września rozpocząć się mającą. Wylosowani zostali:

I. Jako Przysięgli główni:

1) Pszorn Franciszek, 2) Stryjeński Tomasz, 3) Troczyński Romuald, 4) Rząca Karol, 5) Dr Kosterkiewicz Franciszek, 6) Hetper Józef, 7) Dr Morawski Kazimierz, 8) Opid Adolf, 9) Dr Niedzielski Stanisław Larysz, 10) Birnbaum Juda, 11) bar. Lewartowski Roman, 12) Welczowski Apolinary, 13) Łakomski Józef, 14) Zasadzki Józef, 15) hr. Wodzicki Antoni, 16) Kurkiewicz Ludwik, 17) Łapiński Jan, 18) Leiter Floryan, 19) Musil Leopold, 20) Urban Edward, 21) Michałowski Stanisław, 22) Dr Koy Stanisław, 23) Lebenstein Kazimierz, 24) Koch Wilhelm, 25) Turnau Henryk, 26) hr. Lasocki Bronisław, 27) Trzeciak Henryk, 28) Szyszyłowicz Aleksander, 29) Lewiecki Władysław, 30) Dr Grabowski Kazimierz, 31) Armółowicz Stanisław, 32) Fihauser Konstanty, 33) Dr Dargun Lotar, 34) Mrażek Józef, 35) Gralewski Piotr, 36) Beringer Wandalin.

II. Jako Przysięgli zastępcy:

1) Pakies Jan, 2) Guzikowski Wincenty, 3) Gollenhofer Józef, 4) Witas Kazimierz, 5) Podgórski Franciszek, 6) Wilczyński Franciszek, 7) Dr Danielski Jan, 8) Szymczykiewicz Wincenty, 9) Flaszczyk Jan.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Pszenica gotowa usposobienie mdłe. Żyto gotowe usposobienie spokojne. Owies obroczny spokojnie. Jęczmień Rzepak nowy usposobienie mdłe. Groch. Wyka. Bobik. Hreczka. Kukurudza. Chmiel bez popytu. Chmiel nowy. Koniczyna.

Lwów dnia 24 lipca 1884.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	zł.	7.—	7.75
Żyto gotowe	„	5.40	6.40
Owies obroczny	„	6.25	6.75
Jęczmień browarny	„	—.—	—.—
Rzepak	„	9.25	10.—
Groch do gotowania	„	—.—	—.—
Wyka	„	—.—	—.—
Bobik	„	—.—	—.—
Hreczka	„	—.—	—.—
Kukurudza	„	—.—	—.—
Chmiel za 50 kilo	„	—.—	—.—
Chmiel nowy	„	—.—	—.—
Koniczyna czerwona	„	—.—	—.—
„ biała	„	—.—	—.—
„ szwedzka	„	—.—	—.—
Spirytus za 10,000 lt. prct	zł.	—.—	—.—
„ „ na termina	„ „	29·50	29·75

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich owies, chmiel, turnips, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze, jak nie mniej do siewu jesiennego na oryginalną pszenicę banatkę i frankenstańską, żyto montańskie, saskie (krzyca) i krajowe.

Ceny zboża na termina pomimo zupełnego zastoju handlowego, nieuległy od przeszłego tygodnia zniżce. Towar gotowy notuje niżej i nieznajduje chętnych odbiorców. Względnie do wypłacanych przy kupnie zaliczek płacą loco stacya kolejowa za pszenicę na sierpień i wrzesień za 100 6 — 7 złr, paritas Lwów 7 — 7·25 złr. — Żyto płacą loco stacya kolejowa za 100 na wrzesień i październik 4·50 — 5 złr., paritas Lwów 5—5·25 złr., dalsze termina stosunkowo mniej.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wielkiem dotknięta nieszczęściem, nie jestem w stanie podziękować osobiście wszystkim, którzy pospieszyli oddać ostatnią usługę mojemu mężowi, dlatego tą drogą przynajmniej ośmielam się wyrazić najgorętsze podziękowanie za oddanie tej smutnej usługi i okazanie współczucia, mianowicie Wielebnemu Duchowieństwu, JW. Rektorowi i Profesorom Uniwersytetu, kolegom zmarłego i jego znajomym, tudzież p. Maryanowi Rudnickiemu, pod którego kierunkiem chór odśpiewał żałobne pieśni na cmentarzu i wczoraj na nabożeństwie żałobnem. „Bóg zapłać“ za tyle łaskawości i współczucia w tak wielkiem nieszczęściu.

Katarzyna Stelclowa,
z rodziną.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 25 lipca. (*M*) Arcyksiężna Stefania uda się w czasie kiedy Arcyksiążę Rudolf będzie w Pilznie na manewrach wojskowych, na 4 tygodnie do Miramaru.

Książę pruski Wilhelm przybędzie tu wraz z małżonką dnia 22 września w celu odwiedzenia Arcyks. Rudolfa i Arcyks. Stefanii.

Wiedeń 25-go lipca. *Wiener Ztg* donosi, że radca sądu krajowego w Czerniowcach Izydor Zotta zamianowany został prezydentem sądu obwodowego w Suczawie.

Wiedeń 25 lipca. Wszystkie namiestnictwa przesłały już ministerstwu sprawozdania o odbytych wyborach do Rady państwa wraz z aktami wyborczemi, kartkami głosowania oddanemi przy wyborach, oraz protokółami z wyborów. Tegoroczne akta wyborcze, które odstąpiono Izbie deputowanych celem przekazania ich komisyi weryfikacyjnej, stanowią tak olbrzymi materyał, że do przewiezienia ich musiano użyć dwóch wielkich wozów. Ważą one podobno 60 cent. metr.

Wiedeń 25go lipca. (*F*) W uwagi godnej korespondencyi charakteryzuje półurzędowy petersburski sprawozdawca *Polit. Corresp.* usposobienie politycznych sfer rosyjskich względem gabinetu angielskiego w ten sposób, iż w Rosyi nie dowierzają pokojowym zapewnieniom gabinetu Salisburego.— Utrzymują raczej, że Salisbury chce zyskać na czasie i to nietylko dlatego, aby mógł poczynić przygotowania wojenne, ale też i dlatego, aby doczekać się jakiegoś zajścia, któreby do zerwania stosunków z Rosyą musiało dać powód. Obecnie gabinet angielski nie odważa się sam wywoływać tego zerwania, bo nie czuje się jeszcze pewnym i boi się swego upadku, zanimby mógł przeprowadzić swe plany. Stanowisko lorda Salisburego w kwestyi Zulfikaru jest najlepszym tego dowodem, gdyż odstąpienie Zulfikaru na rzecz Afganistanu tłumaczy w sposób, który z zapatrywaniami Rosyi żadną miarą nie mógłby się dać pogodzić. Afganowie widząc, iż pod względem politycznym doznają poparcia od Anglii, a pod względem militarnym od rządu indyjskiego, stają się coraz zuchwalsi i tak mogłoby się zdarzyć, iż pewnego dnia komendant wojsk rosyjskich w centralnej Azyi mógłby być zaatakowany przez Afganów. W takim zaś razie komendant rosyjski, mimo pokojowego usposobienia rządu rosyjskiego, pisze dalej ów korespondent, byłby zmuszony do obrony i prawdopodobnie nie mógłby uniknąć zajścia, jakie już zdarzyło się nad rzeką Kuszk.

Zajście zaś to, podług przekonania politycznych sfer rosyjskich, byłoby na rękę Salisburemu, gdyż w ten sposób starałby się umotywować i usprawiedliwić konieczność wojny z Rosyą. Urzymują też w powyższych sferach, że rząd rosyjski w przeprowadzeniu planu systematycznego uregulowania stepów turkomańskich nie da się wywieść w pole swemu nerwowemu i bez powodu zazdrosnemu sąsiadowi.

Wiedeń 25 lipca. (*F*) Do *Polit. Corr.* donoszą z Londynu, z uwagi godnego źródła: Rząd angielski przywięzuje wielką do tego wagę, aby za pomocą układu z Rosyą zaprowadzić stanowczy porządek w chwiejnych dotąd stosunkach granicznych. Rząd angielski nie zgodzi się na to, aby którakolwiek z kwestyj bieżących pozostała otwartą. Gabinet angielski życzy sobie, aby granice rosyjskiej władzy terytoryalnej były dokładnie ostatecznie oznaczone, i aby żaden otwarty punkt i niecierpliwość komendantów rosyjskich nie pozwalały drogą gwałtu dokonywać jakichś faktów.

Drummond Wolff uda się w przyszłym tygodniu do Kairu. Niewiadomo dotąd, czy on przed czy po spełnieniu missyi uda się do Konstantynopola. Porta życzy sobie, aby Wolff przed spełnieniem misyi do Konstantynopola przybył.

Wiedeń 25go lipca. ◯ Niespodziewane aresztowania i wykrycia w Petersburgu fabryk dynamitu i tajnych drukarni, świadczące o wzroście ponownym propagandy nihilistycznej, stoją w związku z wykrytym w Brukseli spiskiem na życie cara. Jest prawdopodobnem, że sprawy te spowodowały zupełną zmianę dyspozycyj co do zamierzonych podróży cara i całej rodziny cesarskiej. Nacisk żywiołów, prących do wojny, wzrasta również z tego powodu, gdyż obok przedstawiania, że sposobność do stanowczych kroków jest najdogodniejszą, i druga taka może się i za kilkadziesiąt lat nie powtórzyć, to jest, że Anglia zajęta w Afryce, bezsilną jest w Azyi; nadto przedstawiają carowi, że zachodzi konieczność zatrudnić znowu lud wojną i ubezwładnić przez to propagandę rewolucyjną i anarchistyczną.

Gastein 25 lipca. ◯ Cesarz Wilhelm robi nader smutne wrażenie. Od roku zeszłego zmienił się nie do poznania, pochylił się, zmalał, każdy krok go męczy, opuściła go ufność w swoje siły, oblicze całe pomarszczone, oczy przygasły, ledwo chwilami jeszcze ożywiają się. Cesarz usiłuje zajmować się polityką i okazywać dobry humor, lecz widocznie nęka go świadomość niemocy; często mimowolnie wzdycha, ogląda się trwożliwie, czy są obok niego przyboczni kamerdynerzy, którzy go pod ramię podtrzymują. Władze umysłowe są jeszcze te same, co dawniej, lecz organizm już im nie dotrzymuje, już się wyczerpał. Nie jest to stan chorobliwy, ale normalne ustawanie sił życiowych, przyspieszone ostatnią chorobą.

Celowiec 25 lipca. (*M*) Miasto przyozdabia się na jutrzejszą uroczystość otwarcia wystawy krajowej i na przyjęcie protektora jej Arcyksięcia Karola Ludwika. Uroczystość otwarcia wystawy odbędzie się o godzinie 11 przed południem, poczem nastąpi zwiedzenie wystawy. O godzinie 3 po południu odbędzie się obiad, na którym będą wyżsi urzędnicy, przełożeni korporacyj i wielu funkcyonaryuszów wystawy. Wieczór nastąpi wycieczka przez jezioro werbskie do Verby i Porece.

Praga 25 lipca. Dziennik ordynaryatu praskiej archidyecezyi ogłasza wyrok praskiego sądu dyecezalnego, ekskomunikujący księdza katechetę w szkole ludowej w Weipert, Piotra Marzika, z powodu, iż przeszedł na protestantyzm.

Budapeszt 25 lipca. (*M*) *Nemzet* ogłasza p. t. „Dzienniki polskie o stosunkach węgierskich“ korespondencyę z Krakowa, a rozpoczynając ją wstępem: „Otrzymujemy z Krakowa następujące godne uwagi pismo“ — pisze:

Dzienniki polskie zajmują się żywo w ostatnich czasach sprawami węgierskiemi i korzystają z każdej sposobności, aby wyrazić swe zadowolenie z powodu postępów Węgier na polu polityki i cywilizacyi. Z żywem zajęciem przyglądają się tu (w Krakowie) ruchom między narodowościami w Węgrzech, a obecne stanowisko Rumunów jest tu przedmiotem dyskusyi. Szczególnie zaznacza *Nemzet* głos „poważnego dziennika polskiego“ *Czasu* i cytuje dosłownie całe ustępy z dwóch artykułów, które *Czas* w dniu 16 i 22 b. m. umieścił p. t. „Stosunki w Siedmiogrodzie.“

Budapeszt 25 lipca. (*M*) Czesi przed wyjazdem złożyli wieniec na pomniku Petőfiego. Na szerokich wstążkach wieńca umieszczono napis: „Czesi wielkiemu poecie ludu węgierskiego.“

Peszt 25 lipca. Wacowski biskup Peitler umarł dziś po dłuższej chorobie. Peitler znany był ze swej niemającej granic dobroczynności, która w końcu miała ten skutek, że majątek biskupstwa oddano pod kuratelę.

Berlin 25 lipca. Doniesienie, że cesarz przesłał tutejszemu proboszczowi katolickiemu Assmanowi życzenia z powodu 25-letniego jubileuszu jego kapłaństwa, prostuje *Germania* w ten sposób, że nie cesarz, ale cesarzowa życzenia te przysłała.

Podług ostatnich wiadomości ma tu książę Bismark przybyć w najbliższych tygodniach, a ztąd ma się udać do kąpiel, prawdopodobnie do Gasteinu. Doniesienie więc, że hr. Kalnoky w połowie sierpnia udać się ma do Warzinu, potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Berlin 25 lipca. ◯ Ze strony Niemiec czynione są nieoficyalne zabiegi, żeby skłonić rząd francuski do odwołania z Bukaresztu posła Ordęgi, jakoby z powodu, ze zachowaniem swojem podkopuje dobre stosunki między Francyą a Niemcami. (Przed kilku laty protestował ks. Bismark przeciw mianowaniu p. Ordęgi konsulem w Wrocławiu. *Przyp. Red.*).

Londyn 25 lipca. ◎ Zdaje się, że zarówno lord Salisbury jak i Rosya mają w tem interes, żeby załatwienie sprawy azyatyckiej przewlekać do jesieni, aż się odbędą wybory. — Lord Salisbury, nie mogąc prowokować wojny, nie chce z drugiej strony spieszyć się z ustępstwami, gdyż wtedy wybory odbywałyby się pod hasłem, że gabinet omylił nadzieje i wyszłaby zapewne znaczna większość liberalna. Rosya zaś na zwłoce nic nie traci, przeciwnie umacnia swoje pozycye, podnosi ton i rozmiary swoich żądań, wiedząc, że lord Salisbury znajduje się w ciasnej pozycyi. Rezultat zaś wyborów stworzy dopiero i dla Rosyi pewien stały moment, według którego będzie mogła akcyą swoją kierować.

Londyn 25-go lipca. ◎ Tkacze strejkujący w Oldham w liczbie 25,000 z powodu obniżenia płacy, otrzymali zasiłki i zapewnienia dalszych z kas Stowarzyszeń w całej Anglii, w Ameryce i w Niemczech. Z Austryi odmówiono na teraz wsparcia z powodu potrzeb miejscowych, mianowicie przymusowego bezrobocia w przemyśle bawełnianym. Strejk potrwa dłuższy czas, gdyż fabrykanci mają zapasy znaczne.

Belgrad 25 lipca. Pewnej rodzinie spokrewnionej z książęcym domem Karadżordżewiczów, która chciała dziś udać się do Temeszwaru, zabroniła policya serbska przejścia na terytoryum węgierskie. Utrzymują, że to rozporządzenie policyjne jest w związku z pogłoską, iż w ostatnich dniach wyśledzono poważną agitacyę rozwiniętą wewnątrz kraju w sferach radykalnych na rzecz pretendenta do tronu serbskiego.

Belgrad 25 lipca. (=) Doniesienie niektórych dzienników, jakoby rząd serbski peryod skupczyny z trzech na siedm lat zamierzał przedłużyć, nie jest prawdziwem.

Tutejszy rosyjski reprezentant radca stanu Persiani, odjeżdża za dłuższym urlopem do Rosyi. Przed swoją podróżą konferował on z wielu politycznemi osobistościami, a szczególnie z szeregów liberalnej opozycyi i z jej przywódzcą Radiwojem Milojkowiczem. Persiani powróci do Belgradu z końcem września.

Zofia 25 lipca. (=) Oddział czarnogórskich emigrantów przybył znowu do Bułgaryi i osiedlił się w Tuzluk w dystrykcie Razgradzkim. Tuzluk jest punktem środkowym najniebezpieczniejszej bandy rozbójniczej, a czarnogórscy koloniści mogą rządowi bułgarskiemu oddać dobre usługi w pokonywaniu i wytępianiu tej bandy. Czarnogórcy protestują przeciw tłómaczeniu ich wywędrowania, jako intrygi politycznej, i zapewniają, iż szczególnie w ruchu macedońskim żadnego nie biorą udziału. Ruch ten przygasł obecnie w Bułgaryi, ale we wschodniej Rumelii pokazują się przy sposobności jego objawy. W Tschirpan, oddalonym o 50 kilometrów od Filipopolu, splądrowano niedawno wojskowy skład broni, a sprawę tę łączą właśnie z agitacyą macedońską.

Telegramy biura koresp.

Kolonia 25 lipca. Wczoraj w południe zawaliły się tu dwa domy na Holzmarkt, Nr. 75 i 77, zamieszkałe przez 16 rodzin. Do godziny 1-szej po południu wydobyto zpod gruzów około 11 przeważnie ciężko zranionych osób, a przeszło 60 osób jest jeszcze pod gruzami.

Kolonia 25 lipca. Zpod gruzów obu zawalonych domów, wydobyły się po godz. 5 po południu płomienie, wskutek czego akcya ratunkowa jest utrudnioną. Do godz. 4½ po południu wydobyto 25 osób lekko rannych, a 4 ciężko ranne. Utrzymują, że zawalenie się domów nastąpiło skutkiem zawalenia się ściany, która oba te domy łączyła.

Kolonia 25 lipca. Wskutek wybuchu pożaru musiano otworzyć wodociągi obu zawalonych domów, wskutek czego grozi pogrzebanym niebezpieczeństwo zatonięcia. Do godziny 8½ wieczór wydobyto 52 osób, z których 4 już nie żyły. Oczyszczenie placu zaledwie dziś przed południem mogło się zakończyć.

Poczdam 25 lipca. Następca tronu wraz z rodziną, udał się wieczór do Szwajcaryi.

Paryż 25 lipca. Rząd chiński doniósł rządowi francuskiemu, że naczelnik czarnych chorągwi powrócił do Chiu.

Londyn 25 lipca. Podług kilku dzienników porannych, rokowania między Anglią a Rosyą toczą się pomyślnie. Staal i Salisbury odbyli dziś ważną konferencyę. Pogłoski o zaburzeniach w Kabulu nie zostały stwierdzone. Podług ostatnich wiadomości, panuje tam zupełny porządek.

Kalkutta 25 lipca. W Rangapura i Bengalii dały się uczuć trzy silne wstrząśnienia ziemi, które zrządziły wielkie szkody. — Wieś pod Nattore w Bengalii, zniknęła zupełnie z powierzchni ziemi.

Kursa. — Wiedeń 25-go lipca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·60.— 5%.— Renta papier. nieopodat. 99 45. — Renta srebr. 83·45. — Renta złota 109·05. — 6% Renta złota węgierska —.—. — 4% Renta złota węgierska 99·15 — Losy z r. 1860 139·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 869·—. — Akcye kredyt. 284 75. — Londyn 124·85. — Napoleony 9·89½. — Lombardy 135·50 Losy roku 1864 167·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 244·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 228·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 102·—.— Losy prem. węgiersk. 119·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 150 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·25. — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 184·25. — Marki 61·30. — Ruble 123·25. — Dukaty 5·89 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin 25-go lipca. — Banknoty austryackie 163·15. — Krótki Wiedeń 162·95. —. Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. 201·10. — 5% Listy zast. Polskie 61·20. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·20. — Akcye Kolei Karola Ludwika 99·37. — Akcye austr. kredytowe 465·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan. kuryerski
Kraków odjazd 10·46 rano 9·13 wiecz. 10·57 wie. 7·59 rano
Lwów przyjazd 9·07 wie. 5·16 rano 11·13 rano 3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.
Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.
Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. — kuryerski 9.35 wieczór.

☛ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 Lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 --	124 —
Marki niemieckie	61 —	61 50
Dukat ważny	5 86	5 92
20-to frankówka ważna	9 86	9 94
Imperyał ważny	10 15	10 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 50	83 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 50	102 50
5% galicyj. pożyczka krajowa	102 --	— —
4½% „ „ „	90 65	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 75	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 60	92 60
[illegible]% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 75	92 --
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
[illegible]% „ „ „ „ „ „ „	99 60	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
[illegible]% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
[illegible]% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	53 —	56 --
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 25	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	242 50	244 --
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	227 —	229 ---
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 65	18 60
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 65	15 20
„ „ węgier. „ „	8 80	9 40
Wiedeń 23 Lipca. *Obligi długu państwa.*		
4 2/5% Renta papierowa	82 75	82 85
4 2/5% „ srebrna	83 45	83 65
4% „ złota	108 95	109 15
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 75	128 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 —	143 50
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	166 50	167 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 75	102 50
Galicyjskie „ „	102 —	102 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7% „	101 70	102 30
Węgierskie „ „	103 —	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 50	103 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 20	149 50
6% Renta węgierska złota	99 15	99 30
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 —	109 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 50	99 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	225 50	226 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	284 60	284 90
„ Bank węgierski . 200 „	290 —	290 50
Depositen-Bank . 200 „	193 —	193 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	592 —	600 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	870 —	872 —
Unionbank . 100 „	80 10	80 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	144 50	145 —
Wied. Bankverein . 100 „	101 25	101 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	60 50	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	185 50	186 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	459 —	460 --
Elżbiety . 210 „ „	238 25	238 75
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	201 50	201 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2360	2365
Franciszka Józefa . 200 „ „	211 —	211 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	244 25	244 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	150 50	151 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 —	228 50
Nordwest austr. . 200 „ „	168 50	169 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	166 —	166 25
Rudolfa . 200 „ „	186 25	186 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	184 50	185 —
Staats-Eisenb. Geseli. . 200 „ „	301 —	301 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	135 75	136 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 --	252 --
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 25	176 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	176 75	177 25
„ Westb. . 200 „ „	168 50	169 --
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod, Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 10
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	101 75	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 —	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 15	101 65
5% „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 25
5% „ „ „ „ „ . 40 lat	96 50	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 80	103 20
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 60
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 —	100 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 --	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	121 25	121 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 50	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 50	111 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 50	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	93 --	93 15
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 80	101 10
Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 70	101 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 25	82 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200	[illegible]	[illegible]
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 90	103 20
„ „ Em.1874 200 m. „	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	119 60	120 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	89 40	89 80
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 —	99 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 25	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 75	155 25
„ „ . 200 złr. 5%	128 25	128 75
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	109 —	— --
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 50	100 —
„ „ II Em. 200 „ „	99 50	100 --
„ Nordost . 300 „ „	99 —	99 25
„ „ złotem . 200 „ „	126 75	—
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	99 75
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 50	123 75
„ Węgierskie . „ 100	119 25	119 75
3% „ Tureckie . fr. 400	20 40	20 60

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	178 —	178 50
Clary . złr. 42	43 25	44 —
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	113 —	114 —
Insbrucku . „ 20	18 75	19 25
Keglewicha . „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	42 50	43 50
Palfy . „ 42	40 25	40 75
Rudolfa . „ 10	18 50	19 —
Salma . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . „ 42	48 50	49 —
Stanisławowskie . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . „ 105	132 50	133 25
4% „ . „ 50	68 —	68 50
Waldsteina . „ 20	27 50	28 50
Windischgrätza . „ 20	38 25	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 89	5 91
20 frankówki	9 89	9 90
Imperyały rosyjskie	10 20	10 22
Funty szterl. angielskie	12 43	12 48
Liry tureckie złote	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	61 35	61 40
Rubel papierowy za 100	123 50	124 --
Lwów 24 Lipca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 50	278 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 40
4% „ „ „ „ „	90 75	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 40
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 40	102 40
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75
Warszawa 24 Lipca.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 25
kupon	— —	-- —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 70
kupon	— —	55

KSIĘGARNIA
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
W KRAKOWIE
posiada na składzie głównym następujące dzieła:

Aspiracye polityczne porozbiorowe narodu polskiego, przez St. Z..., wyd. 2gie, 4 złr.
Bobrzyński M. Jan Ostroróg, studyum z literatury politycznej XV wieku. 60 cnt.
Cinciała A. Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Szląsku w ks. Cieszyńskiem. 40 cnt.
Krasiński Zygmunt. Listy do Stanisława Małachowskiego (1839—1856). 1 złr. 80 cnt.
Łoś Adam. Przez sen i na jawie. 1 złr.
— Krakowskie pogadanki, 2 tomy. 2 złr.
— Medytacye. 1 złr.
Pamiątka z Krakowa, 30 widoków miasta i okolic w formacie albumowym. 50 cnt
Pamiątki święte Krakowa, dzieło ozdobione 100 drzeworytami z textem objaśniającym. 3 złr., w ozd. oprawie 4 złr.
Pawlikowski Mieczysław. Drugi tom, — powieść. 1 złr. 50 cnt.
Polkowski I. Cześć śś. Cyryla i Metodego w Polsce, według ksiąg liturgicznych i legend od końca XIII wieku. 1 złr.
Smoleński Władysław. Kuźnica Kołłątajowska, studyum historyczne (kanonik Jezierski, Trębicki, Dmochowski, Meier, Konopka, Dembowski). 1 złr. 70 cnt.
Szczepański A. Kilka listów z Wiednia 1885 roku. 30 cnt.
— Na greckiej lirze. 1 złr. 50 cnt.
Wolff Józef. Pacowie, materyały historyczno-genealogiczne, z 4 portretami. 4 złr. 80 ct.
— Senatorowie i dygnitarze litewscy, 1386 do r. 1795. 4 złr. 20 cnt.
— Żyd ministrem króla Zygmunta Starego. 40 c.
Zarewicz L. Lanckorona, monografia historyczna według źródeł archiwalnych, z 4 illustracyami i 2 planami zamku. 1 z r.
Zieliński Gustaw. Samobójca, poemat 50 c.
Zmichrowska Narcyza. Listy do rodziny i przyjaciół, 2 duże tomy. 5 złr. (1910-2-3)

Od lat 20 istniejąca w Krakowie
szwalnia i skład gotowej bielizny
Salomei Reichmann
obecnie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 21,
poleca Szanownej Publiczności bieliznę męską, damską i dziecinną własnego wyrobu, najstaranniej wypracowaną, niemniej bieliznę z fabryk zagranicznych.
Obstalunki z własnego i dostawianego materyału wykonywa się najstaranniej i w najkrótszym czasie według najlepszych i najświeższych modeli, przyjmuje się zamówienia na wyprawy ślubne i wszelkie hafty.
Są również na składzie:
Pończochy i wszelkie wyroby oczkowe z pracowni „Wiktorya“ w Krakowie, jakoteż zagraniczne. (1287-13-)

Tapety
z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca
największy skład tapet,
storów do okien, cerat na meble i stoły (1442-146)
Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.
Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco*.

Kamienica
pod Nr. 360 (35) przy ulicy Floryańskiej — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela w Wadowicach. (1649-9-9)

KAWA
dla konsumentów wprost pocztą w paczkach po 4¼ kilo netto, najlepsze, wonne, silne, niefalsowane gatunki za zaliczką *z ocleniem i opłatnie.* (1918-14-)

Za 1 kilo netto	
Perłowa Ceylon najl. wielkoziar.	złr. 1·92
Arab. Mocca prawdz. wyborna	„ 1·78
Cuba wielkoziar. najlep.	„ 1·76
Ceylon plant. ciemnonieb. wielkoz.	„ 1·66
Laguayra, zielona, wyborna	„ 1·62
Portorico, zielona, najlepsza	„ 1·58
Perłowa Costaricca, zielona, silna	„ 1·54
Menado (złota jawa), wyborna w smaku	„ 1·50
Perłowa Manilla żółta, dob., wielka	„ 1·46
Egips. Mocca, żółta, ognista	„ 1·42
Jawa najlep., jasnoziel., mocna	„ 1·38
Domingo wielkoziar. wyborowa	„ 1·36
Campinas najl. Santos b. dobra	„ 1·28
Rio najlep., wydatna, mocna	„ 1·22
Jamaika smaczna, silna	„ 1·18
Bahia wonna i mocna	„ 1·14
Afryk. perłowa Mocca brunat. dob.	„ 1·10

Przy zamówieniu oryginał. bel po 50—60 kilo sprowadz. koleją, o 10 c. na kilo taniej. Przesyłka w workach franco, opłatnie i z ocleniem do najbliższej stacyi kolejowej adresata.

Oliwa stołowa
zupełnie czysta nicejska oliwa z oliwek, jasnożółta, łagodna, słodka, 5 złr. 20 ct. za netto 4 kilo w blaszance z *ocleniem i opłatą pocztową.*

WINO MALAGA
najlepsze, bardzo stare, słodkie, mocne, 5 złr. 50 ct., *Lacrima* złr. 6·80, *Sherry* 7 złr. 20 ct., *Frontignan* 5 złr. 60 ct. *Madeira* 5 złr. 20 ct., *Muszkatołowe* 5 złr. 20 ct., *Marsala* 5 złr. 60 ct., *Wermuth* 4 złr. 80 ct., *Cypryjskie* 4 złr. 40 ct. w beczułkach 4 litr. zawierających odstałym towarze naturalnym za baryłkę 4 litr. poczta za zaliczką *z ocleniem i opłatnie.*
R. Maiti w Tryeście.

Księgarnia Polska
we Lwowie 14, Plac Halicki 14,
poleca swoje wydawnictwa:

Historya Powstania
NARODU POLSKIEGO
1863 i 1864.
przez Dra *B. Limanowskiego*,
2 tomy **5** złr., oprawne w płótno ang. **6** złr.

Karola Hagena
DZIEJE NAJNOWSZYCH CZASÓW
1815—1848 r.
(Dzieje restauracyi do r. 1820. Rewolucyjne ruchy 1820—1824 r. Polityka europejska aż do lipcowej rewolucyi. Rewolucya lipcowa i ruch europejski w 1830 i 1831 r. Rewolucya w Polsce. Walka liberalizmu z reakcyą i zwycięztwo tejże. Sprawa wschodnia. Zwrot opinii). 2 tomy, stron 800 i 772. Cena złr. **7·50,** oprawna w płótno ang. **9·10.**

Ostatnie lata
DZIEJÓW POWSZECHNYCH
od r. 1846 do dni dzisiejszych.
Wydanie drugie poprawione i uzupełnione.
(Emigracya i spiski polskie. Rewolucya lutowa. Wypadki rewolucyjne we Włoszech, Niemczech, Austryi i Prusach. Rewolucya w Węgrzech Ruchy w Polsce w 1848 r. Wojna krymska. Wojna włoska. Powstanie w Polsce w 1863 r. Szleswik-Holsztein. Wojna Austro-niemiecko-włoska. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryska. Socyalizm w Niemczech. Prześladowanie narodowości polskiej. Galicya. Emigracya. Wojna wschodnia. Panowanie reakcyi i ruchy rewolucyjne w Rosyi). Cena złr. **2·50.** Oprawna w płótno ang. złr. **3·30.**

Powstanie polskie nad Bajkałem
W SYBERYI I SPRAWA KAZAŃSKA
przez naocznego świadka **Z. O.**
Cena **40** centów.

Pamiętniki powstańca
z 1863 i 1864 r.
wydał i przepisami uzupełnił
Zygmunt Lucyan Sulima.
Cena **1** złr.

Wiktora Hugo
NĘDZNICY
romans w 10 tomach.
Nowy przekład *W. Limanowskiej.*
Cena zniżona z 12 na **5** złr.

Powyższe dzieła znajdują się na składzie we wszystkich znaczniejszych księgarniach. (1383-6-8)

OBYWATEL ziemski
poszukuje posady lustratora dóbr do jednego z większych kluczów w Galicyi lub w zabranych prowincyach.
W razie potrzeby odwołać się może na opinię godnych i znanych obywateli w kraju.
Zgłoszenia przyjmuje pod lit. **B. R.** poste restante **Lwów.** (1906-3-3)

JUŻ NADSZEDŁ
SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego
przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich zapoczątkowanych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.
Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowics; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Berlinie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (1326-6-)

Do Królestwa Polskiego
poszukuje się zdolnego
piwowara.
Zgłoszenia przyjmuje Administracya hotelu Saskiego w Krakowie. (1932-2-3)

Dra Schwalgera
WYCIĄG ROŚLINNY
leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwalgera w Wiedniu,** VIII., Landong. Nr. 29. (1563-13-)

Bole zębów wszelkiego rodzaju, nawet jeżeli zęby są dziurawe i nadpsute, usunięte będą natychmiast przez **Jedyny prawdziwy wyciąg,** który z powodu swej doskonałości powinien się znajdować w każdym domu.
Jedynie prawdziwy we flaszeczkach po 35 i 70 cent. **w Krakowie u aptekarza W. Redyka.** (1617-6-16)

Cieplice Trenczyńskie
na Węgrzech, 30 minut od stacyi kolej. Tepla-Trenczyn-Teplitz. **Termy siarczane od 28°—39° R.** najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, newralgicznych itd. Wygodne mieszkania i przyjemne położenie w dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. **Z Krakowa** przez Trzebinię **9 godzin drogi.** Na większych stacyach bilety tam i napowrót o 33% tańsze. Prospekty informacye u **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie. (867-20-) *Książęcy zarząd kąpielowy.*

Najnowszy dokładny plan
KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIEŚCIAMI,
odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.
Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.
Nakład i własność H. Müldnera.
Cena egzemplarza 70 centów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.
Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

J. Andiela prezerwatywa
przeciw
niszczeniu przez moli.
Moja prezerwatywa przeciw niszczeniu przez moli daje najpewniejszą ochronę w celu ochronienia sukien zimowych, futer, mebli itp. przed nadzwyczajnie szkodliwem zalęganiem moli. Złożone jest z najskuteczniejszych szczególności w ten sposób, **że zupełnie spokojnie można polegać na jego niezawodnem działaniu.**
J. Andiel's Droguerie
„zum schwarzen Hund“,
Hus- (Dominikaner-) Gasse w Pradze.
W **KRAKOWIE** mają na składzie pp. **Ant. Hawełka** kupiec, oraz aptekarze **E. Radler, J. Trauczyński, E. Stockmar.** (1267-6-8)
Składy na prowincyi wszędzie, gdzie wywieszone są odnośne plakaty.

BERGERA LEKARSKIE
MYDŁO SMOŁOWCOWE
polecone przez słynnych lekarzy, używane bywa prawie w całej Europie z świetnym skutkiem przeciw
wszelkim wyrzutom skórnym
szczególniej przeciw przewlekłym liszajom i łupieżom, parchom, świerzbowi i pasożytowym wyrzutom, tudzież przeciw czerwoności nosa, odmrożeniom, poceniu nóg, łupieżowi głowy i brody, **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drewnianego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ominięcia fałszowań** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i zwrócić uwagę na znany znak fabryczny.
W uporczywych cierpieniach skórnych używane bywa ze skutkiem zamiast mydła smołowcowego
Bergera lekar. siarczane mydło smołowcowe
lecz należy żądać wyraźnie **tylko Bergera** siarczanego mydła smołowcowego, gdyż **zagraniczne** naśladowania są wyrobami bez skutku.
Jako **łagodniejsze mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie dzieci, jako niezrównane kosmetyczne **mydło do codziennego mycia i kąpieli** służy
BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE
zawieraj. 35% gliceryny i pachnące. **Cena sztuki każdego gatunku 35 c. z broszurą.**
Fabryka i główna rozsyłka: apt. G. HELL & Co. w Opawie.
Odznaczone dyplomem honorowym na międzynarod. wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883.
Skład mają: w KRAKOWIE pp. aptek. W. Redyk, E. Stockmar, K. Wiszniewski, J. Sobierajski i prawie wszystkie apteki w Krakowie i Galicyi. (575-12-18)

CZIGELKA
ZDROJ LUDWIKA
Szczawa alkaliczno-solna, jod zawierająca.
Zajmująca najpierwsze miejsce co do **największej** ilości węglanu sodu pośród wszystkich dotąd znanych zdrojów mineralnych **całej Europy,** wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglany. Wodzie tej co do przymiotów **nie dorównywa żadna z alkaliczno-solnych szczaw,** a woda ta ze **wszystkich wód mineralnych jod zawierających jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwiej bywa znoszoną.**
Szczególnie skuteczną okazała się dotychczas w **cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc,** w **gruźlicy,** w **przewlekłym wrzodzie żołądka,** w **wolu** i we wszystkich postaciach **zołzów,** jak również w następstwach **przymiotu.** (1306-11-12)
Napełnianie i rozsyłka odbywa się przez Zarząd zdrojowy zdroju **Czigelka** (poczta Bardyjów) w Górnych Węgrzech. Broszury o zdroju darmo.
Główny skład rozsyłkowy u **A. MUSZYŃSKIEGO** w **Grybowie,** dla Galicyi, Bukowiny, Rumunii, Królestwa Polskiego, Rosyi i półn. Niemiec.
Cena skrzynki zawierającej 30 flaszek, loco skład główny, wynosi 6 złr. w. a.

Niepotrzeba praczki!
Niepotrzeba prasować!
Najpraktyczniejszym wynalazkiem jest niezaprzeczenie w Ameryce, Anglii, Francyi i Niemczech zaprowadzona
uniwersalna płócienna bielizna z celuloidy.

MARKA  OCHRONNA.

Z celuloidy (kauczuku) wyrabiane **kołnierzyki, mankiety i półkoszulki** mogą być **blisko przez rok bez przerwy noszone, nie tracąc na białości i piękności,** dlatego nadają się dla każdego, **szczególniej dla podróżnych, turystów, wojskowych,** i t. d.
Czyszczenie może każdy sam przedsięwziąć, jeżeli bieliznę wytrze szczotką w zimnej wodzie i preparowanem do tego mydłem. **(Prasowanie zupełnie odpada.)**
Te w **najnowszych kształtach** zrobione **bardzo gustowne** kołnierzyki i mankiety są na składzie w **różnej wielkości** a **cena jest nadzwyczaj niską.**
Tak kosztuje n. p.

kołnierz stojący	**30 ct.**
kołnierz wykładany	**50 ct.**
para mankietów dla dzieci	**50 ct.**
para mankietów dla kobiet	**60 ct.**
para mankietów dla mężczyzn	**80 ct.**

Celem chronienia dziurek od guziczków, poleca się guziczki własnego systemu. Cena 15 ct. za sztukę. Cena mydła 10 ct. za sztukę.
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych **handlach męzkich towarów modnych, bielizny i uniformów.**
GŁÓWNY SKŁAD DLA AUSTRYI I WĘGIER MA
J. N. SCHMEIDLER,
cesarsko-królewski nadworny fabrykant towarow gumowych,
central. skład: VII., Stiftgasse 19, w Wiedniu, filia I. Rothenthurmstr. 19.
Rozsyłka tylko za zaliczką lub za gotówką. Odprzedającym korzystne warunki. (1874-3-3)

A. Dzierżanowski
były nauczyciel gimnazyalny języka francuskiego, przybywszy na stałe mieszkanie do Krakowa, życzy sobie udzielać prywatnie nauki tego języka. Adres: ulica Gołębia Nr. 16, II. piętro. (1923-3-6)

Kawiarnia Wielanda
otworzywszy napowrót piekarnię cukierniczych wyrobów, doborowemi ciastkami, tudzież wyborną kawą poleca się Szanow. Publiczności. (1760-4-4)

DOM
nowo odrestaurowany wraz z ogrodem warzywnym i owocowym za rogatką Łobzowską w Nowejwsi narodowej przy gościńcu pod Nr. 21, mogącym być użytym za parcelę pod budowlę, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. (1914-2-3)

Zdolnych ajentów
dla komisowej sprzedaży prawnie dozwolonych **losów państwowych i premiowych losów państwowych — poszukuje** się wszędzie za **wysoką prowizyą.**
Oferty, tylko w niemieckim języku, przyjmuje pod **R. 557 Rudolf Mosse** w **Wrocławiu.** (1876-2-3)

KAROL RASCHKA,
księgarnia, skład nut, obrazów, materyałów piśmiennych, ekspedycya pism peryodycz., czytelnia i wypożyczalnia nut, oraz
skład fortepianów i pianin
(dawniej J. Delong i Sp.)
w Tarnowie
ma zaszczyt zawiadomić, że **z dniem 6 lipca b. r. przeniósł swoją Księgarnię na plac Kazimierza Wielk.,** naprzeciwko dawnego lokalu — i poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. (1756-3-6)

Dr. Jan Stec
otworzył kancelaryę adwokacką w Tarnowie,
w domu Świderskiego przy ulicy Targowej (na Burku L. 9, I. piętro). (1818-5-5)

W dobrach Krzyszkowice
pod Myślenicami,
są do sprzedania konie ze stada ś. p. księżnej Montléart. Wiadomość u miejscowego rządcy. (1927-2-3)

Papier klosetowy 15 c.
500 500 opłatnie w Wiedniu.
Schottwiener Papierfabrik,
Wien, VII., Kaiserstrasse 76/C.
(1250-10-10)

Premiowany medalami srebrnemi na wystawach w Krakowie w roku 1870 i w r. 1872 medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy,
zaopatrzona jest w **NAGROBKI** z najtrwalszego piaskowca, marmuru lub granitu wykonane, w różnych cenach, począwszy od 20 złr. Przyjmuje się również zamówienia wedle nadesłanych rysunków na roboty **architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki różnobarwne marmurowe** lub **mozaikowe ogniotrwałe. Ceny znacznie zniżone.** (1522-31-40)

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeń. w r. 1873 i medalem rządow. na wystawie Przemyskiej w roku 1882.

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI
Hunyadi János
zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak Bamberger, Moleschott, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Warschauer, Hirsch, Nussbaum, Schulze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg itd., zasługuje słusznie być poleconym jako (819-16-25)
najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.
Należy żądać zawsze wyraźnie
„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“.
Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach.
Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

Wiedeń — hotel Höller
Bellariastrasse — Burggassse Nr. 2, (1155-7-10)
w pobliżu c. k. Hofburgu i Ringstrasse. Przyjemne środkowe położenie. Mierne ceny pokoi wedle stałej taryfy od 80 ct. do 3 złr. 50 ct. za dzień. Wielkie i gustowne lokale restauracyjne z ogrodem, weranda. Komunikacya koleją konną wprost z hotelu we wszelkich kierunkach miasta i przedmieść.

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC
dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Wielmożny Panie! Poczuwam się do obowiązku, aby Panu podziękować za przywrócenie mi zdrowia. Już kilku lekarzy opuściło mnie, nareszcie chwyciłem się Pańskiego Dra Rosy balsamu życia i już po drugiej flaszce czułem się zupełnie zdrowym. Cierpiałem bowiem na kurcz żołądka i nudności, szczególniej ból i zawrót głowy — było już tak źle, że godziny jednej nie byłem wolnym od tych dolegliwości. Gdy rozpocząłem zażywać Pański Dra Rosy balsam życia, nastąpiła zaraz ulga, a obecnie jestem zupełnie zdrowym. Spodziewam się, że cierpienie nie powróci, gdyż od 28 dni wolny jestem od bólów. Mogę więc Dra Rosy balsam życia każdemu jaknajlepiej polecić, co też czynię u moich znajomych, którzy dotknięci są podobnem cierpieniem. Jeszcze raz dziękuję Panu serdecznie.
Z wysokim szacunkiem
Michał Steiner, prywatny w Znojmie.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem
Dra Rosy Balsam życia
Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIA KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIE, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.
Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.
Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!
Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać: **Dra Rosy Balsam życia**
z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosy Balsam życia** zażądali.
Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy
jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze,** w **aptece B. Fragnera,** „zum schwarzen Adler“, Eck der Spornergasse Nr. 205
Składy prócz tego znajdują się: w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt., **A. Dylskiego** apt., **W. Redyka** apt., **A. Siedleckiego** apt., **H. Markiewicza** apt., **A. Stockmara** apt., **E. Radlera** apt. **K. Wiszniewskiego** apt.; dalej w aptekach: w Białe, Borszczowie, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Budzanowie, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Jarosławiu, Jaśle, Kańczudze, Kołomyi, Leżajsku, Lidniku-Białe, Mielcu, Nowym Sączu, Podgórce, Przemyślu, Przemyślanach, Przeworsku, Rymanowie, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sassowie, Starym Sączą, Skolem, Skałacie, Sokalu, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Wilamowicach, Zakliczynie, Żydaczowie, Żywcu. W **Szlązku:** Cieszyn: Leop. Peter apt., Ed. Raschka apt.; dalej w aptekach: w Bielsku, Freistadt, Freudenthal, Friedek, Jablunkau, Jägerndorf, Königsberg, Mähr.-Ostrau, Oderberg, Odrau, Orlau, Poln-Ostrau, Schwarzwasser, Skotschau, Weidenau, Wagstadt, Wenzlowitz.
Wszystkie apteki w Austryi, jakoteż handle materyalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu. (801-8-15)

Tamże jest do nabycia:
Prazka „powszechna maść domowa“
pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.
Takowej używa się z pewnym skutkiem przy zapaleniu, straceniu mleka i stwardnieniu piersi kobiecej, przy odłączeniu dziecka, na abscesy, wrzody krwawe i ropiące, na obieranie za paznogciem, zanokcicę czyli zastrzał; na nabrzmiałość, spuchnięcia, nabiegnienie gruczołów; na martwą kość. — Wszelkie zapalenia, spruchnienia, stwardnienia i nabrzmienia leczą się szybko, a gdy już przyszło do ropienia, rana goi się prędko. **Słoik po 25 i 35 c.**

BALSAM DLA GŁUCHYCH najlepszy i wielu doświadczeniami jako najpewniejszy środek uznany, dla leczenia tępego i przywrócenia zupełnie straconego słuchu. — **Flaszeczka 1 złr.**

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

	Odjazd z Podgórza		**Przyjazd do Podgórza**
8·30	rano do Skawiny-Oświęcima,	10·8	przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·25	przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,	11·22	przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
3·31	popołudniu do Skawiny-Oświęcima,	4·09	popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·40	wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.	6·39	wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.
	Odjazd z Oświęcima		**Przyjazd do Oświęcima**
8·18	rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,	11·54	przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
3.08	popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.	6·53	wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.
	Odjazd z Tarnowa		**Przyjazd do Tarnowa**
2·34	w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,	11·15	przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
5·17	rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,	9·03	wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·40	popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.	1·10	w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1903-100-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*